CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — WTOREK 16 LISTODADA 1948 R. Nr 316 (1417)

W numerze:

SIÓDMY TYDZIEŃ TRWA BOHATERSKA WALKA GÓRNIKÓW FRANCUSKICH — str. 2

WYBIERAMY DELEGATÓW NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY. Z DALA OD GŁÓWNYCH TRAKTÓW — str. 3.

PROCES PRZYWÓDCÓW WRN DEMASKUJE AGENTÓW BURŻUAZJI W RUCHU ROBOTNICZYM. Przemówienie prokuratora na rozprawie przeciwko K. Pużakowi i innym — str. 4.

NARÓD ANGIELSKI NIE BĘDZIE WALCZYŁ PRZECIWKO ZSRR I NIE CHCE MIEC NIĆ WSPÓLNEGO Z PODŻEGACZAMI WOJENNYMI

POTĘŻNE MANIFESTACJE POKOJOWE W WIELKIEJ BRYTANII

LONDYN, 15.11. — **Dnia 14 listopada odbył się w Londynie na Trafalgar Square masowy wiec w obronie pokoju, zorganizowany przez redakcję gazety „Daily Worker" wraz z komitetami wykonawczymi ośmiu ogólnokrajowych związków zawodowych, Związkiem Zwolenników Pokoju i Partią Komunistyczną.**

Uczestnicy wiecu ślubowali walczyć o pokój i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oraz krajami Europy wschodniej, a także dążyć do redukcji zbrojeń i zniszczenia bomby atomowej.

Tekst ślubowania odczytał na zakończenie wiecu redaktor „Daily Worker" a zgromadzeni powtarzali je słowo za słowem.

Mówcy przemawiali ze stopni pomnika Nelsona, do którego postumentu przylepione były plakaty z hasłami: „Powstrzymajcie przygotowania do wojny".

Na wiecu występowali m. in. przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej, pastor **Stanley Evans,** przedstawiciela Związku Zwolenników Pokoju, **Sybilla Marrison,** niezależni członkowie parlamentu **Pritt i Platts-Mills,** zastępca sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, **John Gollan** i sekretarz generalny Związku Zawodowego Techników Budowlanych. **Jack Stanley.**

Główną siłą pchającą do wojny — oświadczył Pritt — jest tysiąc wpływowych Amerykanów, którzy chcą zniszczyć państwo socjalistyczne, ponieważ obawiają się utracić swe zyski.

Rząd angielski otrzymuje rozkazy od rządu amerykańskiego i oddaje Anglię do jego dyspozycji w celach prowadzenia przygotowań do wojny przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Naród angielski powinien walczyć o gruntowną zmianę polityki zagranicznej rządu labourzystowskiego i zmusić go do wykonania obietnic, danych podczas wyborów powszechnych w 1945 roku.

W swym przemówieniu **Gollan** podkreślił, że prości ludzie na całym świecie odnoszą z każdym dniem nowe zwycięstwo. **„Pokój** — oświadczył on — **będzie zachowany dzięki niepokonanej sile Związku Radzieckiego.** Decydującą bronią jest nie bomba atomowa, lecz wola prostych ludzi całego świata, dążących do zachowania pokoju.

Uczestnicy wiecu oklaskiwali gorąco Gollana, kiedy oświadczył, że **„naród angielski nie będzie nigdy walczył przeciwko naszym przyjaciołom socjalistycznym w Związku Radzieckim.** Bevin przestał już występować w imieniu angielskiego ruchu socjalistycznego. **Występuje on wyłącznie w imieniu wpływowej i uprzywilejowanej klasy bogaczy,** której siła niczym jest w porównaniu z siłami mas".

Platts-Mills stwierdził **„plany wykorzystania Anglii i narodu angielskiego do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu muszą być pokrzyżowane.**

Żołnierze amerykańscy, znajdujący się obecnie w Wielkiej Brytanii, muszą być wysłani z powrotem. **Naród angielski nie chce mieć nic wspólnego z podżegaczami wojennymi.** Stoimy na stanowisku niezawisłości naszego kraju, dążymy do klęski podżegaczy wojennych".

W **Manchester,** tamtejsze związki zawodowe zorganizowały ogromną manifestację pokojową. Tysiące robotników udało się pochodem pod Pomnik Poległych, gdzie złożone wieńce, po czym odbył się wiec, w czasie którego wygłosił przemówienie poseł Partii Pracy **Ellis Smith.** Oświadczył on, że robotnicy brytyjscy muszą domagać się, aby rząd porzucił politykę agresji i aby wycofano przebywające w Wielkiej Brytanii amerykańskie jednostki wojskowe.

W **Coventry** obchodzono w ubiegłą niedzielę 8 rocznicę nalotu niemieckiego, który w 3/4 zniszczył to miasto. Obchód ten przemienił się spontanicznie w ogromną manifestację pokojową.

Podobne demonstracje odbyły się w szeregu innych miast angielskich.

OBRAZCOW Z KUKIEŁKĄ

(Na str. 3 artykuł o Teatrze Kukiełek Obrazcowa)

Trzy dywizje Kuomintangu

kompletnie rozbite w Chinach Środkowych

LONDYN, 15.11. (PAP). Jak donoszą z Nankinu, walki o Suczou trwają z niesłabnącą siłą. Mimo oporu wojsk koumintangowskich, chińskie wojska ludowe **zbliżyły się do lotniska w Suczou.** W kołach Koumintangu przyznają, **że** zostały poczynione wszelkie przygotowania w celu **ewakuacji lotniska** w Suczou.

Jak donosi z Tientsinu agecja Reutera, dowództwo marynarki USA uznało ewakuację obywateli amerykańskich Chin północnych za **sprawę nagłą.** W tym celu wykorzystane będą 3 transportowce, które odpływają z Tientsinu w środę rano.

LONDYN, 15.11. (PAP). — Według wiadomości nadeszłych do Nankinu w poniedziałek wieczorem, co najmniej 3 dywizje armii Kuomintangu zostały kompletnie rozbite podczas ostatniej wielkiej bitwy w Chinach środkowych. Armia Kuomintangu poniosła olbrzymie straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Słychać równocześnie, że około 10 tysięcy żołnierzy wojsk Kuomintangu pod dowództwem gen. Yen - Shi - Shani przeszło na stronę armii ludowej Taiyyuan, stolicy prowincji Chin. (D. c. wiadomości z Chin str. 2).

Masy pracujące Bizonii opierają się antydemokratycznej polityce Anglosasów

Gazeta „Trud" o piątkowym strajku powszechnym

MOSKWA, 15. 11. (PAP). Dziennik „Trud" stwierdza, iż strajk generalny w Bizonii całkowicie obala chełpliwe oświadczenie Claya o rzekomym dobrobycie w Niemczech Zachodnich. Odrębne działania władz anglo - amerykańskich w Niemczech Zachodnich, a w szczególności reforma pieniężna w Bizonii, przyczyniły się do zwiększenia chaosu w gospodarce i doprowadziły do znacznego pogorszenia sytuacji mas pracujących.

Antyludowa polityka anglo-amerykańskich władz okupacyjnych i niemieckiej reakcji — pisze dziennik — wywołała wielkie niezadowolenie wśród niemieckich mas pracujących, czego dowodem były strajki w październiku br. w Essen, Mannheimie, Stuttgarcie i Bremie.

Władze okupacyjne odpowiedziały na strajki terrorem.

Tym niemniej dołowe organizacje związkowe oraz partie demokratyczne domagały się z coraz większą siłą powszechnego strajku protestacyjnego przeciw polityce głodu i chaosu gospodarczego.

Pod presją tych żądań Centralna Rada Związków Zawodowych w Bizonii po przeprowadzeniu licznych rozmów z Radą Gospodarczą, z Clayem i Robertsenem, znaszona była proklamować strajk powszechny.

„Trud" podkreśla, iż Centralna Rada związków zawodowych Bizonii, w której rej wodzą schumacherowcy w rodzaju Tarnowa i Boecklera niechętnie zdecydowała się na strajk powszechny. Wysunięta platforma żądań jest mglista i nie zawiera nawet takich elementarnych postulatów, jak dopuszczenie mas pracujących do kontroli nad cenami, jak natychmiastowa podwyżka płac w związku ze wzrostem cen.

Obecni przywódcy związkowi obawiają się aktywizacji klasy robotniczej i zabronili wszelkich demonstracji i wieców podczas strajku.

Tym niemniej — pisze „Trud" — strajk generalny w Bizonii, który objął ponad 9 milionów robotników i pracowników, zademonstrował prawdziwe nastroje mas pracujących Bizonii. (dalszy ciąg na stronie 2-ej)

WYNIKI PIERWSZEJ NIEDZIELI WYBORCZEJ

Nie czas jeszcze ocenić w pełni dorobek polityczny odbywającej się kampanii wyborczej na Kongres Zjednoczeniowy. Ale jedno nie ulega wątpliwości już dzisiaj: Wybory delegatów na Kongres to akcja posiadająca olbrzymie znaczenie polityczne, a jej przebieg odznacza się wysokim poziomem ideologicznym i politycznym.

W niedzielę odbyło się tylko kilkadziesiąt konferencji powiatowych. Główne nasilenie akcji przypadnie dopiero na nadchodzącą niedzielę. Ale już na tych konferencjach, jakie się dotąd odbyły, wzięło udział kilka tysięcy aktywistów powiatowych Partii, a przebieg konferencji uwidocznił w sposób oczywisty, że Partia nasza posiada olbrzymią armię aktywu terenowego na wysokim poziomie wyrobienia politycznego.

Uczestnicy konferencji w swych wystąpieniach wykazywali nie tylko wielkie wyrobienie polityczne ale przede wszystkim olbrzymie poczucie odpowiedzialności za całokształt pracy partii i organów rządowych i samorządowych na swoim terenie. **To przemawiali prawdziwi gospodarze terenu.** To przemawiali oficerowie armii klasy robotniczej, dowódcy mas partyjnych i bezpartyjnych. Dlatego w dyskusjach poruszone zostały oprócz ogólnych zagadnień politycznych i ideologicznych, wszystkie prawie żywotne zagadnienia poszczególnych terenów, zagadnienia wydajności i współzawodnictwa pracy, zagadnienia oczyszczania szeregów partyjnych, zagadnienia walki klasowej na wsi, zagadnienia troski o byt klasy robotniczej. Poruszone zostały te zagadnienia konkretnie, po imieniu, realnie.

Konferencje wyborcze wykazały świadomość aktywu naszej partii, iż zjednoczenie klasy robotniczej nie odbywa się na podstawie jakichkolwiek ustępstw na rzecz socjaldemokratyzmu, lecz na bazie rewolucyjnego marksizmu - leninizmu. Towarzysze występujący w dyskusji wskazując na dorobek odrodzonej PPS w Polsce Ludowej, podkreślali, iż potrafiła ona przezwyciężyć tradycje nacjonalizmu i reformizmu i uwolnić się od prawicy.

Nie wszędzie i nie wszyscy w dostatecznym stopniu oceniali braki w swojej dotychczasowej pracy. Jeśli sprawozdania sekretarzy Komitetów Powiatowych cechował na ogół samokrytycyzm — to dyskusje dość często odbiegały pod tym względem od sprawozdań. Nie rozpracowywały głębiej i gruntowniej krytyki dotychczasowych braków. Nie wszędzie i nie wszyscy dostatecznie konkretnie analizowali zagadnienia walki klasowej na swoim terenie. Nie wszędzie dostateczny był udział kobiet - aktywistek w konferencjach. Nie wszędzie w dostatecznym stopniu omawiane były zadania stojące przed Partią na danym terenie.

Ale mimo te braki poziom dyskusji był na ogół wysoki. Dyskusja wykazała, że do Zjednoczonej Partii idziemy nie tylko z wielkim dorobkiem politycznym i ideowym, ale i z wyszkoloną i oddaną kadrą wspaniałych aktywistów partyjnych, ludzi ofiarnych, zdolnych, ludzi, którzy potrafią poprowadzić klasę robotniczą do socjalizmu.

WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ DLA UCZCZENIA KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

„KLIMONTÓW MORTIMER" WYKONAŁA ROCZNY PLAN

Do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wpłynęła następująca depesza:

„Meldujemy Wam, że d. 13 listopada br. Kopalnia „Klimontów Mortimer" Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, którą w 1939 roku kapitaliści zamierzali zatopić, wykonała przedterminowo roczny plan wydobycia węgla. Załoga kopalni deklaruje wydobycie 100.000 ton węgla do końca roku, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Przesyłamy proletariackie pozdrowienia

Komitet Kopalniany PPR w Klimontowie

Sekretarz: **Józef Bula**

FABRYKA TEKTURY W BODZANOWIE MELDUJE:

Donosimy wam, że dnia 12 listopada br. o godz. 23.20 Bodzanowska Fabryka Tektury wykonała roczny plan produkcyjny.

Kierownik techniczny: **Józef Czaja** Sekretarz Koła PPR: **Józef Jarzębski**
Kierownik produkcji: **Józef Rys** Przew. Koła PPS: **Andrzej Oswald**
Kierownik fabryki: **Józef Osuch** Przewodn. Rady Zakł. **Edward Gląb**

PZPB W GŁUSZYCY

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Głuszycy wykonała w dniu 2 listopada br. roczny plan produkcyjny w trzech podstawowych działach fabryki: przędzalni, tkalni i wykończalni.

Równocześnie wykonany został roczny plan finansowy, wynoszący się sumą 1 miliarda 60 milionów złotych.

METALOWCY MELDUJĄ O PRZEDTERMINOWYM WYKONANIU PLANU

We wszystkich zakładach Przemysłu Metalowego wre wytężona praca w celu przedterminowego wykonania planu. Już w sierpniu plan roczny wykonały: Fabryka Śrub i Nitów w Siemianowicach, Rybnicka Fabryka Wyrobów Blaszanych „Silesia", huta „Milowice" oraz Zakłady Budowy Palenisk w Mikołowie.

We wrześniu dołączyły się do tych zakładów i inne: Bielska Fabryka Śrub i Nitów „Bispol", Łódzka Fabryka Śrub, huta „Zgoda". Fabryka Dźwigów „Elewator", Łagiewnicka Fabryka Armatur i Fabryka Maszyn „Stasic".

W październiku: Krakowska Fabryka Sygnałów Kolejowych, Fabryka Ludwek i Urządzeń Sanitarnych w Chojnowie, Państwowe Zakłady Lotnicze, Zjednoczone Fabryki Śrub i Nitów, Zjednoczenie Przemysłu Odlewniczego w Radomiu, Zespół Fabryk Dolnośląskich i Jeleniogórskie Zakłady Budowy Maszyn.

Ostatnio wpłynęły meldunki o wykonaniu planu rocznego w listopadzie przez Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych, Zjednoczenie Przemysłu Wyrobów z Drutu i Gwoździ, Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn i Wrocławską Fabrykę Manometrów.

(dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Projekt statutu Zjednoczonej Partii

zamieszcza dziennik „Prawda"

MOSKWA, 15. 11. „Prawda" zamieściła na czołowym miejscu wiadomość o projekcie statutu polskiej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, zatwierdzonym na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS w dniu 3 listopada.

„Prawda" zamieszcza obszerne cytaty z projektu statutu. Przytacza ona całą część wstępną statutu.

Następnie „Prawda" przytacza szereg najważniejszych punktów projektu statutu.

Organizator zamachu na Togliattiego obywatel amerykański

przygotowuje nowe zbrodnie we Francji

PARYŻ, 15.11. (PAP). Sekretariat francuskiej partii komunistycznej ogłasza komunikat następującej treści: „Kierownictwo partii dowiaduje się, że osobnik, pochodzenia włoskiego, posiadający obywatelstwo amerykańskie który w roku 1946 udał się do Włoch w celu zorganizowania zamachu na naszego towarzysza Togliattiego, przebywa obecnie we Francji. Nowym jego zadaniem ma być zorganizowanie zamachu na kierowników francuskiego ruchu robotniczego, a w szczególności na towarzyszy — Andre Marty i Benoit Frachona. Siły reakcji krajowej i międzynarodowej, nie mogąc przeszkodzić rozwojowi sił robotniczych i demokratycznych, myślą dzisiaj o morderstwach politycznych".

Komunikat przypomina dalej fakt, że jeden z tygodników paryskich zamieścił rozkład domu sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej — Thoreza. Fotografie te — stwierdza komunikat — są prowokacją policyjną, która ma służyć ewentualnym zamachowcom.

W walce z reakcyjnym duchem w szkołach prywatnych

Wielka manifestacja młodzieży województwa kieleckiego

Z internatu przy gimnazjum imienia św. Stanisława Kostki w Kielcach, prowadzonego łącznie z gimnazjum przez Kurię Biskupią, kierownictwo zakładu wydaliło 9 wychowanków za przynależność do Związku Młodzieży Polskiej. Dyrekcja szkoły oświadczyła ponadto wydalonym chłopcom, że o ile nie zrezygnują z przynależności do ZMP, zostaną również wydaleni z gimnazjum.

W związku z bezprawnym postępkiem kierownictwa księżowskiego internatu, młodzież całego województwa kieleckiego zorganizowała dnia 4 bm. w Kielcach w sali teatru im. St. Żeromskiego, wielki wiec protestacyjny, domagając się jednocześnie upaństwowienia szkół pozostających w rękach prywatnych, w celu uwolnienia młodzieży od szykan stosowanych w niektórych zakładach wychowawczych, jakie np. miały miejsce w internacie gimnazjum kieleckiego im. św. Stanisława Kostki.

Na manifestacji młodzieży obecni byli: wiceprzewodniczący zarządu gł. ZMP Ozga-Michalski, przedstawiciel Min. Oświaty Zbierski, kurator miejscowego okręgu szk. Wiktor oraz profesorowie miejscowych szkół i szerokie grono rodziców, solidaryzujących się z postulatami młodzieży.

Witany gorącymi owacjami ze strony młodzieży zabrał głos wiceprzewodniczący ZMP Ozga-Michalski.

„Rodzimej reakcji nie uda się zatrzymać nas w drodze do socjalizmu. Kolegom naszym reakcja grozi za przynależność do ZMP usunięciem ze szkoły, sądząc, że szykanami odciągnie ich od naszych ideałów. Lecz również i tym razem rachuby tego rodzaju zawiodły. Odpowiedzią na zakusy reakcji na naszą organizację, jakie miały miejsce tu w Kielcach, będzie wzmożenie wysiłków przy zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy marksistowsko - leninowskiej".

Z kolei do zebranych przemówił przedstawiciel władz szkolnych, kurator okręgu szkolnego Wiktor.

Następnie przemawiali przedstawiciele kół ZMP z terenu woj. kieleckiego, którzy stwierdzili jednogłośnie, że ostatnie wypadki w Kielcach oraz wypadki, jakie miały miejsce w zakładach szkolnych OO. Albertynów w Warszawie i OO. Franciszkanów w Niepokalanowie, przemawiają za jak najszybszym upaństwowieniem wszystkich szkół.

Na zakończenie wiecu młodzież wspólnie z obecnymi na wiecu rodzicami oraz gronem profesorów jednomyślnie uchwaliła dwie rezolucje. W rezolucji skierowanej do Ministerstwa Oświaty zebrani na wiecu ostro protestują przeciwko wykrzywianiu linii wychowawczej polskiej szkoły, stosowanemu przez czynniki reakcyjne, w których rękach znajduje się jeszcze wiele szkół. Zebrani domagają się upaństwowienia szkół prywatnych przez co zapewniona będzie pełna ich demokratyzacja.

W drugiej rezolucji młodzież ZMP woj. kieleckiego, zebrana na wiecu w dniu 14 bm. zwraca się do Wojewódzkiej Rady Narodowej o poparcie swoim autorytetem wysiłków młodzieży w walce z reakcyjnym duchem w szkołach prywatnych, które prowadzą antydemokratyczną działalność na odcinku wychowawczym, deprawując nasze młode pokolenie.

Manifestację zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieżowego i „Międzynarodówki".

Skład delegacji KPA na Kongres Zjednoczeniowy

WIEDEŃ, 15.11. (PAP) — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Austrii ustalił skład delegacji na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. W skład delegacji wejdą dwaj członkowie Biura Politycznego KPA: b. minister Altman oraz b. dowódca austriackich oddziałów partyzanckich we Francji i redaktor naczelny miesięcznika „Weg und Ziel" — Marek.

Specjalne znaczki pocztowe na Kongres Zjednoczeniowy

Na okres Kongresu Zjednoczeniowego Poczta Polska wypuści specjalną serię znaczków pocztowych.

na tematy DNIA

Na gorącym uczynku

Ostatnie dni znowu dostarczyły dowodów słuszności krytyki frakcji titowskiej w Komunistycznej Partii Jugosławii przez pamiętną rezolucję Biura Informacyjnego.

Frakcjoniści twierdzą, że nie lękają się krytyki i nie ukrywają jej przed swoim narodem, ani przed partią. A tymczasem..

A tymczasem, przedrukowując gromkie przemówienie Mołotowa w 31 Rocznicę Wielkiej Rewolucji, gazety jugosłowiańskie najzwyczajniej w świecie... skreśliły ustęp, krytykujący frakcjonistów titowskich, którzy naruszają międzynarodowy front antyimperialistyczny. W rezultacie czytelnik prasy jugosłowiańskiej nie dowiedział się o tym, że Mołotow nazwał po imieniu robotę kliki titowskiej.

Frakcjoniści titowscy twierdzą, że zarzut o tym, jakoby byli nacjonalistami, jest w stosunku do nich „krzywdzący". A tymczasem...

A tymczasem w tymże przemówieniu Mołotowa gazety jugosłowiańskie wprowadziły małą, ale jakże wymowną „poprawkę". Oto zmieniły porządek, w jakim Mołotow wymienił kraje, które po drugiej wojnie światowej oderwały się od kapitalizmu. W przemówieniu Mołotowa Jugosławia była wymieniona na ostatnim miejscu. My nie bylibyśmy skłonni snuć na ten temat zbyt daleko idących rozważań. Ale inaczej w Belgradzie...

W Belgradzie oburzono się widać w kołach titowskich z tego powodu. Jugosławia na dalszym miejscu, niż Polska czy Czechosłowacja? W żaden sposób! Mowę Mołotowa „poprawiono" w tym ustępie, wysuwając Jugosławię na bardziej „honorowe" miejsce. O tym, że jest to pospolite fałszerstwo, oczywiście czytelnik prasy jugosłowiańskiej nie wie.. O tym, że jest to jeszcze jeden — może niezbyt ważny, ale wymowny — dowód nacjonalizmu i zarozumialstwa titowskich frakcjonistów, wiedzieć będą tylko ci, do których dojdzie tekst autentyczny pomimo wysiłków Rankowicza i Dżilasa.

Frakcjoniści titowscy udają oburzenie, gdy się mówi o tym, że nie doceniają roli Armii Czerwonej w wyzwoleniu Jugosławii. W ostatnim swoim przemówieniu sam przywódca frakcji, Tito, uznał za stosowne zatrzymać się nad tym problemem. Po to, aby zaprzeczyć zarzutom? Bynajmniej — po to, aby je potwierdzić w całej rozciągłości. Znów bowiem usłyszeliśmy o tym, czemu nikt nigdy nie zaprzeczał — o bohaterstwie partyzantów jugosłowiańskich. Ale nie wspomniał Tito ani słowem o jednej najprostszej, najelementarniejszej prawdzie: gdyby nie było Armii Czerwonej i jej zwycięstwa nad Hitlerem, Jugosławia byłaby dzisiaj w niewoli hitlerowskiej, pomimo bohaterstwa jej ludu. Tylko zwycięstwa Armii Czerwonej umożliwiły walkę i sukcesy partyzantów jugosłowiańskich, a ostateczny marsz wyzwoleńczy Armii Czerwonej od Stalingradu do Elby zniszczył raz na zawsze ciemiężców całej Europy.

Zaprzeczenia titowskie są gołosłowne, nikogo nie przekonują. Przeciwnie — praktyka dnia codziennego, każde przemówienie któregoś z wybitnych titowców potwierdza coraz bardziej słuszność wszystkich sformułowań rezolucji Biura Informacyjnego. Sygnalizujemy takie fakty dlatego, że dobrze jest piętnować na gorącym uczynku. (wik.)

SIÓDMY TYDZIEŃ TRWA
BOHATERSKA WALKA GÓRNIKÓW FRANCUSKICH
Mimo brutalności policji akcja solidarnościowa nie ustaje

PARYŻ, 15.11. (PAP). Strajk górników francuskich trwa z niesłabnącą siłą już siódmy tydzień. W wielu ośrodkach górnicy, którzy przystąpili do pracy, obecnie przerwali ją ponownie na znak protestu przeciwko represjom rządu.

Związek zawodowy górników opublikował komunikat, w którym podkreśla z uznaniem twardą postawę strajkujących i wyraża wiarę w ich ostateczne zwycięstwo.

Akcja represyjna rządu w stosunku do strajkujących uległa dalszemu spotęgowaniu. Liczba aresztowanych przekracza 1.500 osób.

W rejonie **Bethune** przeciwko 200 górnikom wszczęto postępowanie sądowe.

W miejscowości **Beszeville** oddziały policji usiłowały przy pomocy kolb i pałek gumowych rozproszyć pochód, złożony z górników, kobiet i dzieci, manifestujących przeciwko krwawym zajściom w dniu 11 bm. na polach Elizejskich w Paryżu.

Policja aresztowała deputowanego **Giveste** oraz zastępcę sekretarza generalnego związku zawodowego górników **Guiberta**, którzy występowali w obronie manifestantów. Deputowany Giveste po kilku godzinach został zwolniony.

Akcja solidarnościowa społeczeństwa francuskiego ze strajkującymi górnikami zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas zebrano na fundusz pomocy strajkującym przeszło 136 milionów franków.

Robotnicy portowi w **Lorient, St. Nazaire** oraz **Rouen** wypowiedzieli się w referendum za rozpoczęciem strajku nieograniczonego, celem poparcia swych żądań w sprawie podwyżki płac.

W **Brzeście** robotnicy przerwali pracę, protestując przeciwko udziałowi wojska w wyładowywaniu okrętów.

W **Bordeaux** trwa akcja strajkowa.

W **Dunkierce** za strajkiem powszechnym wypowiedziało się 1.500 robotników portowych przeciwko 14.

Ostateczne wyniki referendum w sprawie ogłoszenia strajku powszechnego robotników portowych we Francji opublikowane zostaną w środę.

W **Marsylii** w dalszym ciągu strajkują marynarze, którzy nie stawili się do pracy, mimo otrzymania nakazów mobilizacyjnych.

Sobotni 24-godzinny strajk powszechny w Paryżu miał przebieg spokojny. Jedynie w okręgach podmiejskich w **Suresnes, Villejuif** oraz w XIII dzielnicy miasta na placu **d'Italie** doszło do zajść na skutek zaatakowania manifestantów przez policję.

THOREZ PIĘTNUJE POLITYKĘ REAKCJI

Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez wygłosił w Blois (dep. Loire et Cher) przemówienie, w którym nawiązując do przyczyn strajku górników, cieszącego się poparciem całego społeczeństwa, wskazał na coraz cięższe warunki bytu mas pracujących Francji.

Mówca stwierdza, że pogarszająca się sytuacja gospodarcza Francji jest następstwem planu Marshalla i układów londyńskich, które pozbawiają Francję należnego jej węgla z Zagłębia Ruhry i przygotowały decyzję generała Claya i Robertsona w sprawie zwrotu przedsiębiorstw przemysłowych tego okręgu b. właścicielom niemieckim.

ŚWIAT PRACY ZSRR SOLIDARYZUJE SIĘ Z GÓRNIKAMI FRANCUSKIMI

MOSKWA, 15.11 (PAP). — W akcji pomocy górnikom francuskim biorą udział, poza górnikami Zagłębia Donieckiego, również górnicy wszystkich innych radzieckich ośrodków węglowych.

Górnicy Zagłębia Kuzneckiego, ośrodków uralskich i Zagłębia Podmoskiewskiego przesłali górnikom francuskim 172 tysiące rubli, tj. **około 10 milionów franków. Łącznie z 8 i pół milionami franków, ofiarowanymi przez górników donieckich, pomoc materialna górnikom francuskim ze strony górników radzieckich wzrosła obecnie do wysokości 18,400.000 franków.**

W liście górników podmoskiewskich czytamy m. in.: „Wraz z robotnikami innych krajów protestujemy przeciwko represjom policyjnym i prowokacjom we Francji oraz wyrażamy mocne przeświadczenie, że ani więzienie, ani kule, ani prześladowania nie złamią waszej woli do walki. Niech żyją mężni górnicy francuscy! Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!".

Wbrew oporowi kierownictwa związkowego
75.000 robotników portowych
strajkuje w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 15.11. (PAP) — W Stanach Zjednoczonych trwa strajk pracowników portowych i marynarzy handlowych. W portach zachodnich i północnych przerwało pracę 75 tys. robotników portowych. Domagają się oni podwyższenia płac i polepszenia warunków pracy.

W związku ze strajkiem przerwana została praca przy załadowywaniu i wyładowywaniu okrętów. Wstrzymany został eksport towarów do Europy w ramach planu Marshalla. Okręty pasażerskie, przybywające z Europy kierowane są do portów Kanady.

Przedsiębiorstwa kolejowe przerwały dostawę artykułów do portów objętych strajkiem. Wstrzymały również dostawy angielskie towarzystwa okrętowe.

Strajk robotników portowych w porcie Nowego Jorku proklamowany był wbrew jego przewodniczącemu Reyanowi, który usiłował przedstawić strajk jako nielegalny. Jednakże stanowcza postawa robotników zmusiła Reyana do oficjalnego proklamowania strajku.

Robotnicy portowi w Filadelfii odmówili załadowania prowiantu i poczty dla amerykańskich wojsk, stacjonowanych w zachodniej Europie. Przedstawiciel związku zawodowego robotników portowych oświadczył, że strajkujący są zdecydowani nie wracać do pracy, aż do chwili uwzględnienia ich postulatów.

Dziennik „Daily Worker", omawiając strajk pracowników portowych w Stanach Zjednoczonych stwierdza, że robotnicy amerykańscy, podobnie jak klasa robotnicza w Europie rozczarowani są skutkami planu Marshalla. Zapewniano ich, że w związku z realizacją tego planu zlikwidowane będzie bezrobocie, że nastąpi znaczne ożywienie na liniach okrętowych między Stanami Zjednoczonymi i Europą.

Jednakże rzeczywistość zadała kłam tym twierdzeniom.

Ruch okrętowy zmniejszył się prawie o 50 proc. w porównaniu ze stanem rzeczy na wiosnę 1947 roku. W Nowym Jorku większość tragarzy portowych to cudzoziemcy, których eksploatuje się jak niewolników, natomiast robotników amerykańskich pozbawia się pracy.

Min. Mołotow zdemaskował plany
imperialistów i podżegaczy wojennych
— stwierdza prasa światowa

MOSKWA, 15.11. (PAP) — „Prawda" ogłasza artykuł znanego publicysty Wiktorowa, bilansujący głosy prasy zagranicznej na temat ostatniej mowy wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR — Mołotowa. Publicysta podkreśla wielkie wrażenie, jakie mowa ta wywołała na całym świecie. Podając echa z krajów demokracji ludowej, publicysta cytuje na pierwszym miejscu komentarz „Głosu Ludu" oraz wypowiedź dziennika rumuńskiego „Universul".

Następnie „Prawda" wskazuje, że nawet reakcyjna prasa anglo-amerykańska nie może zaprzeczyć bezspornemu faktowi, iż **polityka Związku Radzieckiego zmierza do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa światowego.** W swym zakłopotaniu prasa USA i Wielkiej Brytanii usiłuje osłabić wrażenie, wywołane mową Mołotowa, powołując się na jakieś „tajemnicze" przyczyny, które jakoby skłaniają Związek Radziecki do wprowadzenia polityki pokojowej.

„New York Times" twierdzi, że polityka pokojowa Związku Radzieckiego stanowi rzekomo „nową tendencję". Dziennik amerykański zmuszony jest jednak przyznać, że Związek Radziecki „pragnie dojść do porozumienia z Zachodem, by umożliwić obu stronom życie pokojowe".

Dziennik londyński „Times", powołując się na jakieś „specjalne przyczyny", które jakoby zmuszają ZSRR do prowadzenia polityki pokojowej, **sam demaskuje swoje utajone plany i obawy.**

Dziennik angielski — jak zaznacza publicysta — najbardziej obawia się **rozmów ze Związkiem Radzieckim, szczególnie zaś rozmów amerykańsko - radzieckich, bojąc się przywrócenia normalnej współpracy międzynarodowej.** Toteż kategorycznie, jakkolwiek bez uzasadnienia, twierdzi, że w chwili obecnej nie można znaleźć „odpowiedniej płaszczyzny rozmów. „Times" uważa, że należy uprzednio utrwalić „współpracę państw zachodnich w dziedzinie obrony", czyli innymi słowy, należy przede wszystkim **utrwalić agresywne bloki państw kapitalistycznych, jak unia zachodnia lub pakt północno-atlantycki.**

Te refleksje „Times'a" — konkluduje „Prawda" — demaskują zamysły imperialistów brytyjskich, którzy **stawiają na zaostrzenie stosunków radziecko - amerykańskich.** Te właśnie zamysły napiętnował Mołotow w swojej mowie, a wypowiedź „Times'a" świadczy jedynie o tym, że zdemaskowanie podżegaczy wojennych przez ministra spraw zagranicznych ZSRR **trafiło w sedno.**

WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ
dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego
(Dokończenie ze str. 1-ej)

11 listopada do Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego wpłynęła krótka depesza: „Dyrekcja Przemysłu Wyrobów Masowych wykonała roczny plan produkcji przemysłowej według cen 1937 roku, wartości 204 miliony złotych."

*

Zarząd Główny Związku Zaw. Górników komunikuje, że kopalnia **„Karol"** wykonała roczny plan wydobycia w dniu 7. 11. br. o godz. 5 rano, kopalnia **„Matylda"** w dniu 8. 11. o godz. 5.50 rano, kopalnia **„Śląsk"** w dniu 11. 11. o godz. 10.50 rano, kopalnia **„Mort'mer"** zaś w dniu 13. 11. o godz. 3 rano.

PDT W SZCZECINIE ZWIĘKSZA OBROTY

Dzięki współzawodnictwu pracy oraz wysiłkowi wszystkich pracowników Powszechnego Domu Towarowego w Szczecinie, tegoroczny plan został wykonany przedterminowo — do dnia 28 października.

W odpowiedzi na apel Zabrza personel PDT postanowił do końca bieżącego roku zwiększyć obrót o 250 milionów złotych.

ROBOTNICY PZL-u BUDUJĄ NOWĄ DROGĘ

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych, 250 robotników PZL poza wzmożonymi pracami produkcyjnymi, ofiarowało po 7 godzin bezpłatnej pracy na budowę drogi od osiedla do fabryki. Nowa droga będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla śpieszących do pracy robotników.

PRZEMYSŁ DRZEWNY ZO PRZEKROCZYŁ PLAN PRODUKCJI

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego wykonało w dniu 31 października br. w 107 proc. roczny plan produkcji.

W produkcji mebli zakłady Przemysłu Drzewnego Dolnego Śląska wykonały plan roczny w 140 proc., plan przetarcia w 122 proc., w pozostałych zaś grupach roczny plan produkcji został również znacznie przekroczony. Przedterminowe wykonanie rocznego planu Zjednoczenie Dolnośląskie zawdzięcza intensywnie rozwijającemu się współzawodnictwu pracy.

Na czoło współzawodnictwa fabryk wysuwają się Zjednoczone Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 1, Fabryka nr 8 oraz Fabryka nr 19.

KOLEJARZE SZCZECIŃSCY MELDUJĄ:

Spośród różnych prac, wykonywanych i w dni świąteczne oraz niedziele, zakończone już zostały roboty torowe w dzielnicy Grabowo. Poza tym wyremontowano dwa kolejowe robotnicze domy mieszkalne, przeznaczone na noclegi dla zespołów, pracujących w terenie.

Niezależnie od tego robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych przekazują dla DOKP zniwelowane tereny łącznicy w Szczecinie. Łącznica ta usprawni komunikację z Dąbia do Szczecina. Ekipy robotników kolejowych nie czekając na oficjalne przekazanie terenów, przystąpiły już do zakładania torów i rozjazdów.

W dniu 20 bm. nastąpi otwarcie nowej linii kolejowej od Trzebiatowa do Kołobrzegu.

Pułkownik Jelizarow demaskuje
przestępczą działalność dywersantów na obszarze sektora amerykańskiego w Berlinie

BERLIN 15. 11. (PAP). — Jak donosi Radzieckie Biuro Informacyjne w Berlinie, pełniący obowiązki komendanta wojennego Berlina pułk. **Jelizarow** wystosował pismo do szefa amerykańskiego garnizonu płk. Hawleya. Treść pisma jest następująca:

„Wiadomo mi, że w amerykańskim sektorze Berlina dokonano aktów dywersyjnych, wyrażających się w następujących, rozmyślnych naruszeniach komunikacji kolejowej:

1 W dniu 18 października 1946 roku w pobliżu ulicy Pape przy pomocy siekiery przecięto 40-metrowy kabel telefoniczny łączący dyrekcję kolejową z kablem telefonicznym na Dworcu Śląskim.

2 20 października 1948 r. na stacji Dworca Poczdamskiego przecięto kabel telefoniczny, łączący dyrekcję kolejową z główną niemiecką dyrekcją kolejową. Sprawcy skryli się w sektorze amerykańskim.

3 25 października 1948 r. na Dworcu Poczdamskim przecięto kabel podziemny na głębokości 4 metrów, łączący dyrekcję kolejową ze stacją telefoniczną.

4 26 października 1948 r. na stacji Westend również przecięto kabel.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, że elementy przestępcze znalazły azyl w amerykańskim sektorze Berlina. Przestępcy ci usiłują zdezorganizować życie gospodarcze miasta przy pomocy aktów dywersji, skierowanych przeciwko interesom ludności Berlina.

Biorąc pod uwagę konieczność nie przerwanej pracy transportu kolejowego dla ludności Berlina, mam nadzieję, że Pan nie omieszka podjąć kroków, które uniemożliwią powtarzanie się podobnych aktów dywersyjnych w sektorze amerykańskim.

O podjętych przez Pana środkach proszę zawiadomić mnie w celu powiadomienia o tym odnośnych władz.

Obrady polsko-radzieckiej komisji naukowo-technicznej

Dnia 12 listopada 1948 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko-radzieckiej komisji naukowo - technicznej, powołanej zgodnie z umową z dn. 5 marca 1947 r., między rządem R. P. a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej współpracy naukowo-technicznej.

Delegacja radzieckiej przewodniczy p. **A. I. Michajłow**, przewodniczący Komitetu do Spraw Wynalazczości i Odkryć.

Delegacji polskiej przewodniczy wiceminister przemysłu i handlu **E. Szyr.**

Poszczególne zagadnienia są rozpracowywane przez grupy ekspertów obu stron.

Celem obrad jest ustalenie konkretnych zagadnień i tematów oraz sposobów i środków realizacji współpracy naukowo - technicznej między obu krajami.

Najpiękniejsze mieszkania na Śląsku dla przodowników pracy

W myśl uchwał sierpniowego plenum KC PPR o wzmożeniu troski o człowieka pracy Komitet Polskiej Partii Robotniczej w Zabrzu zainicjował przesiedlenie robotników do lepszych mieszkań. W tym celu Komitet wydelegował 50-osobową grupę robotników, która przeprowadziła kontrolę mieszkańców willi na 5 ulicach najpiękniejszej dzielnicy miasta.

Kontrola wykazała, że w kilkunastu willach mieszkało po 2 — 3 osoby, w niektórych zaś mieszkańcy byli jednocześnie właścicielami kilku mieszkań w różnych miastach.

Materiał społecznej kontroli został przekazany odpowiednim instytucjom.

6-ciu górników — przodowników pracy, w tej liczbie **Aust** — górnik z Kopalni Zabrze — Zachód, ojciec 11-ciorga dzieci; **Bok** — przodownik pracy w kopalni im. Pstrowskiego — ojciec 8-miorga dzieci; **Cyron** — przodownik pracy kopalni Makoszowy i **Jankowski**, sztygar kopalni Makoszowy — otrzymali piękne mieszkania, wszyscy ci robotnicy, którzy są chlubą woj. śląsko - dąbrowskiego zajmowali dotychczas bardzo skromne, pozbawione wszelkich wygód mieszkania.

Walki w Salonikach

RZYM, 15.11. (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały greckiej armii demokratycznej w dalszym ciągu toczą zacięte walki w Salonikach, a zwłaszcza w dzielnicy Famario.

Siły zbrojne 11 dywizji armii demokratycznej wkroczyły do miasta Satista w Macedonii środkowej biorąc do niewoli kilkudziesięciu żołnierzy w tym dwóch oficerów.

Oddziały drugiej dywizji armii demokratycznej, operujące na odcinku Rumelii, zajęły miasteczko Platano Naupaktias w Grecji południowej.

Berlińska CDU sprzeciwia się
odrębnym wyborom w sektorach zachodnich

BERLIN, 15.11. (PAP). —Jak donosi berliński dziennik partii chrześcijańsko - demokratycznej „Fortschritt", berlińska organizacja chrześcijańskiej demokracji wezwała mieszkańców zachodnich sektorów Berlina do wstrzymania się od wzięcia udziału w oddzielnych wyborach do samorządu. Komunikat zarządu chrześcijańskiej demokracji w Berlinie podkreśla, że kto weźmie udział w wyborach 5 grudnia br. może się przyczynić do przypieczętowania ostatecznego rozbicia Berlina na dwie części.

Reakcyjni działacze niemieccy Zwoliński, Landsberg, Neumann i inni swoją rozbijacką robotą przyczynili się do upadku życia gospodarczego i politycznego Berlina w zachodnich sektorach. Celem ich jest służenie interesom zagranicznych kół imperialistycznych.

Komunikat kończąc, wzywa do walki o jedność Berlina, o przeprowadzenie wolnych i demokratycznych wyborów w całym Berlinie, do walki o jedność Niemiec.

B. dyplomata węgierski
skazany na śmierć za szpiegostwo

BUDAPESZT, 15.11 (PAP). W poniedziałek wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciwko Wiktorowi Csormoky, b. posłowi węgierskiemu w Kairze oskarżonemu o zdradę stanu i działalność na szkodę państwa węgierskiego. Csormoky skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy oskarżonego zapowiedzieli apelację.

W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw wiele szczegółów, rzucających jaskrawe światło na zdradziecką działalność kliki b. premiera Nagy, do której należał oskarżony.

Przewód sądowy i akt oskarżenia wykazały, że Csormoky działał w porozumieniu z misjami anglosaskimi, które przebywały na Węgrzech w r. 1945.

Gdy znalazł się on w następnym roku w Stanach Zjednoczonych, nawiązał kontakty z przebywającymi tam reakcjonistami węgierskimi oraz z wywiadem amerykańskim. Następnie powrócił na polecenie wywiadu amerykańskiego do Węgier.

Oskarżony rozwijał całej pełni swą zbrodniczą działalność, gdy jako poseł węgierski udaje się do Kairu.

Jak wykazał przewód sądowy, przekazywał on w stałych odstępach czasu wywiadowi zagranicznemu kopie poufnych informacji i poleceń, otrzymywanych od rządu węgierskiego.

Stwierdzono również, że prócz działalności szpiegowskiej, Csormoky dopuszczał się zwykłych przestępstw kryminalnych.

Oskarżony przyznał się w całej rozciągłości do zarzucanych mu przestępstw.

KCZZ PROTESTUJE
przeciwko terrorowi w Hiszpanii

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała następującą depeszę na ręce sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych:

„Wiadomość o rozstrzelaniu dn. 6 listopada br. w La Corogne w Hiszpanii patriotów hiszpańskich, nauczyciela Jose Gomeza Gayoso i robotnika Antonio Sevano do głębi wstrząsnęła klasą robotniczą Polski.

Robotnicy polscy, pamiętając gehennę terroru faszystowskiego w imieniu swoim i przez pamięć milionów Polaków zamordowanych przez faszyzm domagał się podjęcia kroków w celu powstrzymania krwawego terroru frankistowskiej Hiszpanii, domagają się wolności działania dla robotniczych związków zawodowych i zwolnienia więzionych działaczy robotniczych — bojowników o demokrację".

„Trud" o strajku w Bizonii
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Masy pracujące Bizonii protestowały przeciwko polityce monopoli anglo-amerykańskich, przeciwko ofensywie kapitalistów niemieckich na stopę życiową mas ludowych.

Strajk powszechny był tym samym **prawdziwym strajkiem politycznym, z którym solidaryzowała się cała niemiecka klasa robotnicza wraz z wolnymi niemieckimi związkami zawodowymi radzieckiej strefy okupacyjnej i Berlina.**

„Trud" wskazuje, iż w przeciwieństwie do sytuacji w Bizonii w radzieckiej strefie okupacyjnej nie ma bezrobocia.

Przemysł strefy radzieckiej, który przeszedł na tory produkcji pokojowej, rozwija się w dalszym ciągu. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac. Rosną również siły demokracji ludowej w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Polityka demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, realizowana przez Związek Radziecki, prowadzi do odbudowy gospodarki pokojowej, do całkowitej likwidacji faszyzmu i wzmocnienia sił demokratycznych narodu niemieckiego.

Strajk generalny w Bizonii jest jaskrawym świadectwem tego, że antydemokratyczna polityka Anglosasów napotyka na opór mas pracujących Niemiec, pragnących pokoju i zjednoczenia kraju.

Rozprzężenie w obozie Czang-Kai-Szeka

LONDYN, 15.11. (PAP). Ostatnie wiadomości, nadeszłe z Szanghaju, świadczą o **pogłębiającym się rozprzężeniu** na obszarach podległych rządowi Kuomintangu.

Gen. Fu - Tso - Yi, naczelny dowódca wojsk Kuomintangu w północnych Chinach, czyni podobno przygotowania do założenia swej kwatery w Tang - Ku - Se, stanowiącym dla Tientsinu wylot na morze. Ma on przystąpić do ewakuacji z północnych Chin elementów opozycyjnych, które określa mianem „defetystów". Nad siłami roboczymi i zasobami wojskowymi na tym terytorium ma być wprowadzona ścisła kontrola. Gen. Fu-Tso-Yi ewakuował już dwie ważne stolice prowincjonalne — Paoting w Hopei i Czeng - Te w Jehol, — obie położone na zapleczu Tientsinu wewnątrz kraju.

W poniedziałek do Szanghaju przybyło około 200 cudzoziemców, uciekających przed działaniami wojennymi, które **zbliżają się obecnie do Nankinu,** stolicy Chin kuomintangowskich.

BULLITT „BADA" SYTUACJĘ W CHINACH

LONDYN, 15.11. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w poniedziałek przybył samolotem do Szanghaju William Bullitt, b. ambasador USA w Paryżu i w Moskwie. Dokona on 6-tygodniowej podróży inspekcyjnej po Chinach kuomintangowskich, by zbadać szybko pogarszającą się sytuację gospodarczą i militarną na tym terytorium. Bullitt już od dłuższego czasu występuje na rzecz zwiększenia pomocy wojskowej dla Czang - Kai - Szeka.

Wybieramy delegatów na Kongres Zjednoczeniowy

Z DALA OD GŁÓWNYCH TRAKTÓW

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W życiorysie tow. **Anatola Wołyńczyka** nie ma — zdawałoby się — niczego, co byłoby godne szczególnej uwagi. Chyba tylko to, że gdy miał 18 lat, pierwsze kroki swego dojrzałego życia skierował — oczywiście nie dobrowolnie — do domu poprawczego.

Pełnił funkcje łącznika nielegalnej Komunistycznej Partii Polski — i wyśledzony przez sanacyjną policję, zawędrował na cztery lata do Wronek. Był to rok 1935. We wrześniu 1939 r. z tych to Wronek szedł pieszo na obronę Warszawy.

Nic szczególnego. Był synem kolejarza, synem klasy robotniczej i od najmłodszych lat związał swe losy i swe dążenia z najbardziej wówczas przodującą partią klasy robotniczej — z K. P. P.

Okres okupacji spędził kolejno: to w niewoli niemieckiej, to na robotach przymusowych, to w więzieniu. W 1945 r. po 10 latach więzień i obozów sanacyjnych i niemieckich wrócił do kraju. Rzecz jasna, że wstąpił natychmiast do PPR. Wyjechał na Kurs Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Bydgoszczy, a stamtąd na stanowisko II sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Złotowie. Odtąd wiążą się jego losy nierozerwalnie z tym powiatem. W sierpniu 1946 r. zostaje I sekretarzem Komitetu Powiatowego, **a kilka dni temu, konferencja powiatowa 82 głosami na 89 głosują,**

cych, wybiera go na delegata powiatu na Kongres Zjednoczeniowy.

*

Tow. Wołończyk nie jest krasomówcą. Jak wielu, bardzo wielu naszych wspaniałych działaczy partyjnych, nie umie on ładnie mówić o swej olbrzymiej robocie. Jeden z uczestników konferencji, zabierając głos w dyskusji zdziwił się, iż tow Wołyńczyk miał czas na to, aby napisać sprawozdanie ze swej działalności. Było jasne, że popularności swej w Partii i w społeczeństwie złotowskim tow. Wołyńczyk nie zawdzięcza słowom.

*

Złotów — to ongiś „dziki zachód" Ongiś. Dziś mgła spływająca na miasto z pobliskich jezior, ani chmury jesienne nisko i ciężko płynące nad nim nie przywodzą na myśl pojęcia głuszy. Wystarczy pobyć w tym miasteczku kilka godzin, by z przyjemnością stwierdzić, że kończy się nie tylko era „dzikiego zachodu", ale że do przeszłości przechodzi także pojęcie „prowincji". Coraz węższe staje się pojęcie peryferii. Złotów nie posiadający ani wielkiego przemysłu, ani niczego szczególnie wielkiego, co by go wyróżniło od setek innych podobnych miasteczek, żyje jednak życiem pełnokrwistym, twórczym i ambitnym. Nie pozostaje w tyle za resztą kraju.

*

Złotów nie jest „prowincją" nie dlatego, że na konferencję partyjną przyjeżdża wojewoda szczeciński tow. Borkowicz (nawiasem mówiąc doskonały jego referat został gorąco przyjęty przez delegatów). Nie dlatego, Złotów nie jest prowincją dlatego, że o godz. 23-ej przed północą zastaniecie w powszedni dzień w Komitecie Partyjnym pełno ludzi, zajętych poważnymi sprawami całego powiatu. Że ludzie ci mają swoje wielkie i twórcze życie, zupełnie ale to zupełnie tak samo, jak ich towarzysze w Warszawie, Katowicach czy Wrocławiu.

Symbol „prowincji" — pani aptekarzowa i ksiądz katecheta, którzy ongiś nadawali ton całemu życiu kulturalnemu, emocjonalnemu i twórczemu setek miast podobnych do Złotowa, odeszli daleko na margines życia.

Ich miejsce zajął Wołyńczyk, zajęła tow. Makowska, zajął Jan Zamorowski i tylu, tylu innych aktywistów PPR, PPS, Samopomocy Chłopskiej, Ośrodków Maszynowych, szkół, świetlic itd., itd. Oni przemienili ten „dziki zachód" w kraj tętniący życiem, oni podnieśli poziom rolnictwa, oni wykonali 93 proc. planu zasiewów ozimin, oni uruchomili szkoły, oni uruchomili fabrykę tektury w Tarnówce. Na jakąkolwiek dziedzinę życia powiatu spojrzymy, ujrzymy ludzi, którzy wieczory swe spędzają na naradach w Komitecie Powiatowym

*

Ponad 100 delegatów przybyło na konferencję powiatową w Złotowie. Kilkunastu z nich zabrało głos w dyskusji nad referatem tow. Borkowicza i nad sprawozdaniem tow. Wołyńczyka. I gdy po dyskusji tow. Borkowicz podsumował jej wyniki, miał on pełne prawo stwierdzić, że poziom ideologiczny dyskusji był wysoki. To fakt bezsporny — mimo równie słusznej uwagi tow. Borkowicza, iż dyskusja za mało operowała konkretnym materiałem z terenu, że za mało analizowała krytycznie pracę poszczególnych ogniw Partii, aparatu państwowego i samorządowego, PNZ i Samopomocy Chłopskiej.

Ale podobnie jak tow. Wołyńczyk bardzo wielu aktywistów terenu złotowskiego potrafi o wiele lepiej pracować, aniżeli mówić o swej pracy.

Wystarczy posłuchać głosu **tow. Zamorowskiego** — drugiego delegata wybranego przez konferencję na Kongres Zjednoczeniowy.

Tow. Zamorowski mówił niewiele. Mówił o osadzie parcelacyjno - osiedleńczej, która zmuszona była wynająć młockarnię u bogacza wiejskiego i wypłacić mu za to łącznie 720 tysięcy złotych. Młockarnia jest poniemiecka. Tow. Zamorowski nie rozumie z jakiego powodu młockarnia ta i wiele innych poniemieckich maszyn rolniczych ma się znajdować w posiadaniu bogaczy wiejskich, a nie Ośrodków Maszynowych, które przecież przede wszystkim powinny mieć prawo do tych maszyn. Tow. Zamorowski mówił jeszcze o świetlicach, że są za mało wykorzystywane, że niedostateczna jest jeszcze nasza praca oświatowo-polityczna.

A przecież jego własna praca, to wszystko czego dokonał i dzięki czemu konferencja powiatowa wybrała go na Kongres Zjednoczeniowy, dawałoby o wiele więcej materiału do dyskusji.

Tow. Zamorowski jest w naszej Partii niedawno. Nie ma za sobą ani więzień sanacji, ani tradycji KPP. Ale tow. Zamorowski ma zdrowy instynkt klasowy robotnika. I ten instynkt wskazywał mu wroga klasowego, który zagnieździł się za czasów Mikołajczyka w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich i kazał mu walczyć z tym wrogiem. Tow. Zamorowski musiał łamać i łamał zabobon i niechęć nasadzonych przez Mikołajczyka do PNZ obszarników. Wbrew im i wbrew ich robocie, walczył o podniesienie dochodowości PNZ. Jeśli niektóre zespoły PNZ zwiększyły dziesięciokrotnie dostawę buraków cukrowych dla fabryk cukrowniczych, jeżeli w poszczególnych majątkach PNZ wydajność z hektara jest wyższa aniżeli na gospodarstwach indywidualnych, to w tych osiągnięciach leży m. in. ofiarna praca i czujność klasowa tow. Zamorowskiego.

*

Pisząc o Złotowie i ludziach naszej Partii w Złotowskiem, o ich konferencji powiatowej, dla dokonania wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy, nie zamierzamy i nie chcemy przedstawić ich jako wyróżniających się. Przeciwnie — jesteśmy przekonani, że wiele konferencji, zwłaszcza w ośrodkach robotniczych, przewyższy poziomem dyskusji konferencję złotowską.

Piszemy o Złotowie właśnie dlatego, że nie jest on wyjątkiem, że jest on typowy dla życia naszej partii. Że jest on świadectwem wielkiego twórczego prądu, jaki z partii naszej tchnie na życie kraju wszędzie. Że to tchnienie naszej partii przemieniła pustkowia w żyzny kraj, że na Kongres Zjednoczeniowy cała partia, wszystkie jej ogniwa przychodzą z olbrzymim dorobkiem pracy. Ten dorobek jest widoczny w Złotowie — małym i odległym od głównych szlaków Złotowie — tak samo jak w odbudowującej się Warszawie.

R. JURYS

Z prasy

Pan dyrektor nie pozwala

Na str. 1 zamieszczamy sprawozdanie z manifestacji młodzieży, jaka odbyła się w Kielcach z powodu usunięcia z internatu przy gimnazjum imienia św. Stanisława Kostki, prowadzonego przez Kurię Biskupią 9 wychowanków za przynależność do Związku Młodzieży Polskiej. To bezczelne zarządzenie zbiegło się z listem dyrektora gimnazjum, p. Dobrzyckiego, wystosowanym do Kieleckiego Zarządu Wojewódzkiego ZMP. W liście tym czytamy m. inn.:

„Z uwagi na fakt, że najwyższy komentator myśli Konstytucji Polski Ludowej, jakim jest Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdził w piśmie do J. E. ks. Kardynała Prymasa z dnia 1 września br., że „przynależność do społecznych organizacji młodzieżowych jest całkowicie dobrowolna i żaden przymus nie może być w tym kierunku stosowany" Dyrekcja zmuszona jest oświadczyć, że oficjalna akcja werbunkowa do ZMP na terenie szkoły pozostawałaby w sprzeczności z charakterem szkoły i jej ideologią i że w konsekwencji Dyrekcja nie może w żaden oficjalny sposób wyrazić zgody na należenie uczniów do tej organizacji."

Omawiając ten niesłychany list, pisze „Rzeczpospolita":

„Trudno orzec, co góruje w tym zgoła osobliwym dokumencie: bezczelność reakcjonisty, czy prymitywizm ciemnogrodzkiej logiki, która z faktu, iż należenie do organizacji młodzieżowych jest całkowicie dobrowolne i żaden przymus nie może tu być stosowany, wyciąga nieoczekiwany wniosek, że wobec tego dyrekcja Liceum może zabronić swoim uczniom wstępowania do ZMP i prowadzenia werbunku do tej organizacji!

Że pan dyrektor i jego mocodawcy chcą zamknąć młodzieży drogę do naukowego światopoglądu, do ideologii postępu społecznego, to nie jest ani nowe ani dziwne. Takie szkoły, jak ta, na której czele stoi p. Dobrzycki, są — jakże licznymi jeszcze u nas — twierdzami obskurantyzmu i wstecznictwa, katowniami myśli, w których nieszczęśliwą młodzież powierzoną „pieczy" takich, jak p. Dobrzycki „pedagogów", wychowuje się na zgorzkniałą i malkontencką emigrację wewnętrzną, obcą swemu narodowi, obcą jego pracy i walce, na gromadę pożałowania godnych bankrutów życiowych, stracony ch dla społeczeństwa i dla siebie, a oczekujących mistycznego zbawienia w zaświatach, z których rozlega się „Głos Ameryki" i BBC.

Ten masowy mord umysłowy i moralny, dokonywany na bezbronnych nieletnich ofiarach, odbywa się w interesie tych, których przeraża realizowana przez nową Polskę wizja wyzwolenia człowieka z wszelkiego wyzysku i ucisku klasowego, z niewoli duchowej, w jakiej trzymał go kapitalizm.

Pan dyrektor zupełnie słusznie boi się organizacji, która chce wybawić młodzież szkolną z rąk jej oprawców, poprowadzić ją — wraz z całą młodzieżą robotniczą i chłopską, wraz z całym narodem — do ustroju wolności, do socjalizmu. Zapomina tylko p. Dobrzycki, że nowa Polska to nie Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach, zapomina, że nie ma w naszym kraju ani przymusu, ani zakazu należenia do społecznych organizacji młodzieżowych.

Dozorcę kieleckiego więzienia duchowego, noszącego szyld liceum, można zapewnić, że wydany przez niego zakaz należenia do ZMP, pozostanie tylko papierowym dokumentem obskurantyzmu i bezsilnej wściekłości wstecznika. Niczym więcej.

Tow. Michał Szyszko-Dąbek

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste odsłonięcie sarkofagu tow. Michała Szyszko-Dąbka na cmentarzu wojskowym w Warszawie.

Obie partie robotnicze oddadzą hołd towarzyszowi Michałowi Szyszko, jako jednemu z tych niezgiętych bojowników Polskiej Partii Socjalistycznej, których postawa i walka za decydowały o zwycięstwie polskiej klasy robotniczej — o jedności ruchu robotniczego, opartej na ideologii marksistowsko - leninowskiej.

Towarzysz Szyszko pochodził z rodziny małorolnego chłopa z okolicy Lublina. Pełnym wyrzeczeń wysiłkiem zdobył wykształcenie. Już w latach szkolnych zaczął kształtować swój światopogląd polityczny i w krótkim czasie stał się jednym z czołowych działaczy Organizacji Młodzieży TUR na terenie Lublina, odgrywając poważną rolę w formowaniu oblicza ideowego tej organizacji. Ogniwo lubelskie OM TUR w tym okresie stało się organizacją jednolitofrontową, rewolucyjnie bojową, realizującą w praktycznym działaniu sojusz robotniczo - chłopski poprzez zbliżenie proletariackiej młodzieży miasta i wsi.

Ścisła współpraca i współdziałanie młodzieży socjalistycznej i komunistycznej na terenie Lublina, aktywna, rewolucyjna działalność lubelskiej OM TUR zwróciły uwagę lubelskiej sanacyjnej policji. Wyjazd tow. Szyszko do Warszawy nie uchronił go od aresztowania. W 1937 r. zostaje osadzony na Zamku Lubelskim wraz z innymi działaczami OMTUR i KZMP i skazany na trzy lata więzienia. W więzieniu nie ustaje jednak w swej działalności politycznej, jest członkiem organizacji więźniów antyfaszystów, prowadząc zza krat walkę przeciwko faszyzmowi i kapitalizmowi.

Z więzienia uwalnia go wybuch wojny. Udaje się do Związku Radzieckiego, skąd po zajęciu zachodniej Ukrainy przez wojska niemieckie wraca do Warszawy, gdzie natychmiast nawiązuje kontakt z lewicowym, rewolucyjnym ruchem podziemnym. Walczy w szeregach Gwardii Ludowej, bierze czynny udział w pracy politycznej jako członek KC RPPS i sekretarz Okręgowego Komitetu RPPS. Prowadzi konsekwentną i niezmordowaną walkę przeciwko wszelkim próbom rozbijania ruchu robotniczego przez dywersję tzw. PPS lewicy, walczy przeciw zdradzieckiej robocie WRN-u, walczy o stałe wzmacnianie i pogłębianie idei jedności ruchu robotniczego, o zrozumienie idei sojuszu z narodami Związku Radzieckiego, o utrwalenie władzy Krajowej Rady Narodowej.

Pozostaje konsekwentny w swym działaniu również i po odzyskaniu niepodległości — staje do pracy w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, reprezentując w niej w dalszym ciągu stanowisko lewicowe i rewolucyjne. W jedności działania klasy robotniczej widział on nieodzowny warunek i rękojmię zwycięstwa nad reakcją, zwycięstwa Socjalizmu. Na stanowisku wiceministra rolnictwa i reform rolnych konsekwentnie przeciwstawiał się trudnościom i przeszkodom, stwarzanym przez Mikołajczyka, realizował reformą rolną, przyczynił się w dużej mierze do zasiedlenia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Przedwczesna śmierć oderwała tow. Szyszko od pracy dla kraju i od walki o dalszy postęp społeczny i gospodarczy. Nie doczekał zrealizowania idei jedności polskiej klasy robotniczej — tej idei, o którą przez całe swoje krótkie, lecz bogate życie, tak niezłomnie walczył. Lecz mimo, że nie ma go już dziś w szeregach walczących o Socjalizm w naszym kraju, pozostanie o nim pamięć jako o jednym ze współtwórców Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej.

BUDOWA WSPÓLNEGO DOMU

1001 noc w Teatrze Tysiąca Czarów

Jako drugie po „Nocy wigilijnej" przedstawienie Centralnego Radzieckiego Teatru Kukiełek, ujrzeliśmy w Warszawie **„Cudowną lampę Aladyna"**, w opracowaniu tekstowym **N. Gerneta**, inscenizacji **S. Obrazcowa**, reżyserii **O. Uszakowa**, dekoracjach **B. Tuzłukowa** i opracowaniu scenicznym **G. Teplickiego**. Znowu nadkomplet widzów w sali ZNP witał z entuzjazmem zbiorową pracę artystów radzieckich, która złożyła się na widowisko skończenie piękne w swej formie literackiej i plastycznej.

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że w poszukiwaniu właściwych tekstów dla swego teatru, sięgnął Obrazcow do persko-arabskiego zbioru „Baśni z 1001 nocy", które wydają się być jakby umyślnie stworzone dla inscenizacji kukiełkowej. Opowieść o ubogim młodzieńcu Aladynie, synu Hassana, i o jego czarodziejskiej lampie, przemienia się w ujęciu Obrazcowa w pogodną stylizowaną bajkę o męskim kopciuszku, zdobywającym rękę córki sułtana, w pełną barw historię o egzotycznych ludziach, zwierzętach, zaczarowanych pałacach i wziętych w niewolę dżinach (duchach, niekoniecznie złych).

Aladyn to typowy bohater ludowej fantazji, syn ludu, wywalczający sobie zaszczytne stanowisko. Królewna jest pełna romantycznej czułości i dobroci. Stary, zdziecinniały i dziecinnie chciwy złota sułtan owiany jest lekkim, dobrodusznym humorem. Zło w bajce reprezentują Wezyr i Astrolog, zło równie określone i — mimo całej swej baśniowości — konkretne, jak szlachetność i męstwo Aladyna.

Takie wydaje się w ogóle podejście Obrazcowa do tematyki baśniowej: drogą zespolenia w niej elementów realizmu i fantazji, prawdziwego folkloru i dyskretnej dydaktyki. Obrazcow nie wprowadza do swoich bajek żadnej propagandy, i odnosi się do fantazji ludu ukraińskiego czy baśni ludzi feudalnego wschodu z pietyzmem, oczyszczając jednak kanwę ich utworów z najrozmaitszych naleciałości XIX - wiecznych osiąga to, że są one cudownie świeże, jak najdalsze od „dekadenckiej mistyki" (słusznie podkreśla tę okoliczność kulturalnie dla polskiego widza opracowany tekst informacyjny, dołączony do programu widowisk).

W stosunku do „Nocy wigilijnej" jest „Lampa Aladyna" mocniej oparta o tematy baśniowe. Mniej tu może humoru niż w „Nocy" (ale mamy tu jednak tak kapitalną scenę, jak spacer lwa po pustyni). Dekoracje umieją wydobyć całą dziwność wschodniej fantastyki, miałbym jedynie zastrzeżenie do dekoracji, wyobrażającej wejście do cudownej groty ze skarbem, wolałbym tu widzieć bardziej dziki, „przerażający" krajobraz.

Wykonanie aktorskie jak zwykle na najwyższym poziomie. Zwłaszcza **D. Lipman** — głos i ruch starenkiego sułtana i srogiego lwa — budzi pełne uznanie dla swego kunsztu. Wybornie wykonał rolę Wezyra i Lwa **P. Melissarato.** Tchórzliwego a podstępnego Astrologa — słusznie za swoje zbytki pożartego przez Lwa — „grał" **W. Majzel.** Figurką Aladyna poruszał i za Aladyna odzywał się **E. Speranski**, a figurką matki Aladyna **E. Uspienska**, dwoje najbardziej doświadczonych współpracowników Obrazcowa, związanych od samego początku z jego teatrem. Za laleczkę królewny Budur działają i mówią **E. Sinielnikowa** i **W. Potiomkina.**

*

„Jeśli chodzi o dobór tematyczny sztuk — gramy to, czego nie może, względnie nie powinien, grać inny teatr" — powiedział Obrazcow w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma. Dotrzymanie tej zasady — oto główny sekret Obrazcowa, główny sekret tego czaru, który teatr Obrazcowa rzuca na widzów, chyba na wszystkich bez wyjątku widzów. Teatr kukiełkowy, jako odrębny rodzaj widowiska, wówczas tylko odpowiada swoim założeniom, gdy widz od razu rozumie, że nie częstuje się go jakąś namiastką, gdy ani przez chwilę nie myśli, że żywy człowiek zagrałby dany tekst lepiej i z większą ekspresją niż kukiełka, gdy porównania, jakie można by snuć pomiędzy teatrem żywego człowieka, a teatrem lalki prowadzą jedynie do wyczucia odrębności i odmienności obu rodzajów.

Ten zasadniczy postulat wypełnia teatr Obrazcowa w sposób wprost doskonały. Odpowiedź na pytanie — co się składa na tę doskonałość teatru Obrazcowa? — będzie zarazem odpowiedzią, charakteryzującą idealny teatr kukiełkowy.

Więc przede wszystkim aktor, tj. lalka. Widziałem wdzięczne lalki teatru kukiełkowego Jaremy, widziałem lalki szopkowe, nie da się zaprzeczyć, że lalki Obrazcowa są inną klasą, są wynikiem niezmiernie drobiazgowej i żmudnej pracy, w której tyleż jest polotu artystycznego co rzemieślniczego majsterstwa. Nie chcę tu wywyższać kukiełek Obrazcowa kosztem figurek wykonywanych w Polsce, muszę po prostu bezstronnie stwierdzić, że nie doścignęły artyzm kukiełek Obrazcowa wynika także i z tego, iż Obrazcow miał wszelkie materialne i techniczne możliwości, by tego najwyższego artyzmu stopniowo się dopracować.

Każdym szczegółem swego stroju i wyrazem oblicza (tak!) lalka Obrazcowa gra i odtwarza postać, którą ma wyobrażać. Każda porusza się we właściwy sobie, odrębny sposób i akcentuje swe zindywidualizowanie. Tłem zaś dla tych lalek są dekoracje, idealnie wkomponowane w treść widowiska i dostosowane znakomicie do technicznych warunków niewielkiej scenki. Dekoracje te nie usiłują naśladować makiet teatru żywego człowieka (to czasem ów „normalny teatr" sięga po kukiełkowe wzory, kroczące wówczas błędną drogą marionetkowości), zarówno ich stylizacyjne uproszczenia, jak baśniowość są ściśle związane z akcją sztuki, która rozwija się bliżej techniki filmu niż normalnego teatru.

Osobnym, świetnym chwytem teatru Obrazcowa jest rozwiązanie problemów perspektywy. Lalki występujące na tylnym planie są odpowiednio mniejsze niż wówczas, gdy grają na przednim planie scenki. Złudzenie przestrzenności jest przez to całkowite. Postacie baśniowe — takie, jak Stary Czort w „Nocy wigilijnej" lub jak dżin, wynurzający się z cudownej lampy Aladyna — są w stosunku do normalnych wymiarów kukiełek nadnaturalnie wielkie — inne są nadnaturalnie małe. Nie trzeba dodawać jak odrębne a oryginalne osiąga się przez to efekty.

Lalki grają, lalki są pełne ruchu, muszą wykonywać tysiące, nawet bardzo skomplikowanych gestów, muszą też mówić. Słowo w teatrze kukiełkowym spełnia rolę podobną do roli słowa w filmie mówionym: będąc elementem ważnym, nie jest bynajmniej jak w teatrze ludzi, elementem najważniejszym. Słowo to musi być przy tym wygłaszane z taką ekspresją i tak naturalnie, jakby się rozlegało ze sceny, jakby wychodziło wprost z „ust" lalki, a nie spoza sceny czy spod sceny. Trudności osiągnięcia należytego wyrazu są tu bardzo wielkie i np. w teatrze Jaremy stanowią piętę achillesową widowisk: głosy u Jaremy brzmią z reguły matowo, zamazanie, niewyraźnie, bez odpowiedniego wycieniowania. U Obrazcowa mamy świetną synchronizację słowa z poruszeniami lalki, a zarazem wyborne ustawienie i zróżnicowanie głosów. Wystarczy tu zacytować piski diabląt w „Nocy wigilijnej" w zestawieniu z lirycznymi akcentami u Wakuły czy królewny Budur.

Wspaniale gra wreszcie u Obrazcowa sam tekst widowiska. Jest on wysoce artystyczny, przy pozornym uproszczeniu formalnym. To znowu element, którym bije on inne teatry. Niedowład tekstu, to m. in. stała bolączka polskich teatrów kukiełkowych (co prawda — nie widziałem granej obecnie w krakowskiej Grotesce „Cudownej lampy Aladyna", i nie wiem w jakim to widowisko stosunku znajduje się do tekstu N. Gerneta).

*

Obrazcow podbił Warszawę, jak to zresztą było do przewidzenia. Wspaniały poziom artystyczny jego przedstawień i osobisty urok ludzi jego zespołu sprawiają, że dawno już nie byliśmy w teatrze świadkami wybuchów tak żywiołowego, spontanicznego i szczerego entuzjazmu, jak to się nieodmiennie dzieje na przedstawieniach u Obrazcowa. Na tak gorące i życzliwe przyjęcie zasługują one w całej pełni. Warszawa poznała się od razu na wartościach teatru Obrazcowa i nawiązała z nim węzły prawdziwie serdecznej przyjaźni.

JASZCZ

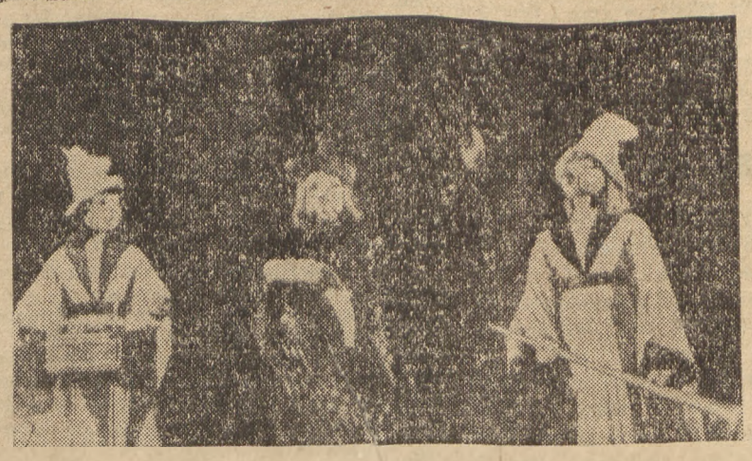

Herold królewski ogłasza bal u królewicza (Bajka o Kopciuszku)

PROCES PRZYWÓDCÓW WRN DEMASKUJE

AGENTÓW BURŻUAZJI W RUCHU ROBOTNICZYM

Przemówienie prokuratora na rozprawie przeciwko K. Pużakowi i inn.

15 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie po kilkudniowej przerwie przystąpił do dalszego rozpatrywania sprawy przywódców nielegalnej organizacji WRN z Kazimierzem Pużakiem na czele.

Co zawierają archiwa Agencji Antykomunistycznej

Na wstępie rozprawy oskarżyciel publiczny płk. Żarakowski wniósł o dopuszczenie dowodu z akt znajdujących się w archiwum Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, **będących częścią archiwum Agencji Antykomunistycznej zdobytego przez oddział Armii Ludowej w akcji przy ul. Poznańskiej 14 w pierwszej połowie 1944 r.**

Prokurator powołuje się na poszczególne akta i wyjątki z archiwum Agencji Antykomunistycznej, a przede wszystkim na tzw. **„Instrukcję wywiadu przeciwko „K"**, której część pierwsza nosi tytuł: „Cele roboty K niebezpieczeństwo i konieczność przeciwdziałania". Druga część instrukcji zatytułowana „sekcja K" dotycząca zorganizowanego specjalnego wywiadu przeciwko komunistom, zawiera następujące wskazówki:

Poleca się natychmiast zorganizowanie 1) specjalnych sekcji K na szczeblu okręgu i powiatu, przeznaczonych wyłącznie do spraw K, 2) specjalnych brygad K jako organu wykonawczego na poszczególne rejony, dzielnice, ośrodki przemysłowe, osiedla robotnicze itp. 3). Zadaniem sekcji K jest dokładne i gruntowne rozpoznanie Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej, luźnych grup K, organizacyj sympatyzujących i współpracujących z komunistami, wywiadu i oddziałów dywersyjnych sowieckich, nastrojów ludności miejscowej i jej stosunku do K.

Spośród zadań jakie stoją przed specjalnym wywiadem przeciwkomunistycznym, dokument pochodzący z okresu okupacji, wymienia m. in. następujące: **Rozpoznanie polega na ustaleniu akcji sabotażowo - dywersyjnej, organizacji akcji sabotażowo - dywersyjnej w ramach okręgów, dzielnic itd., specjalizacji, składu i wyszkolenia, zaopatrzenia w broń i środki techniczne, planu akcji, konkretnych zamierzeń i wykonania (sabotaż wielki, sabotaż mały, akcja dywersyjna).** Notować wszystkie akty sabotażowo - dywersyjne i sprawdzać, które są dziełem K (komunistów).

„Wtyczki" i „podrzuty"

Dalsze części cytowanej przez prokuratora instrukcji zawierają szczegółowe dane, dotyczące organizacji wywiadu antykomunistycznego oraz wskazówki określające dobór ludzi angażowanych przez agencję A w charakterze wywiadowców. Jeden z cytowanych przez prokuratora fragmentów instrukcji głosi np. m. in.: **„Najskuteczniejszą metodą jest wywiad głęboki tzn. wtyczki i podrzuty (posiadanie kogoś w K względnie podrzucenie do K), należy szukać i angażować ludzi już wciągniętych w robotę K, starając się dotrzeć do centrów roboty komunistycznej.** Upatrzonego działacza komunistycznego należy poddać gruntownej i wnikliwej obserwacji, poznać cechy osobiste, warunki i tryb życia, stosunki i upodobania, wady charakteru i ułomności. **Poznanie upodobań i ułomności stwarza wyjątkowo dużo możliwości do opanowania danego osobnika i utrzymania go w ręku, a więc w konsekwencji do eksploatowania, zdradzenia tajemnic itd. Groźba wymuszenia i pieniądze jest jednym z najskuteczniejszych środków otrzymania wiadomości.**

Wywiadowcy idący na „podrzutkę" zrywają wszelkie kontakty z niniejszą organizacją. **Wywiadowca musi iść na robotę „pełną parą" dla komunistów, przynajmniej pozornie nie uchylać się od niczego, aby pozyskać zaufanie. Celem bowiem jest dojście jak najwyżej w hierarchii partyjnej.**

W uzupełnieniu w instrukcji podane jest następujące pouczenie: **„Pod dać obserwacji należy działaczy socjalistycznych znanych z sympatii do komunistów lub szczególnego radykalizmu.**

Wskazówki dla wywiadowców i obserwatorów, dotyczące stosowania prowokacji brzmią jak następuje:

„Chcąc uzyskać informacje na tematy, poruszone wyżej, należy podsumować w rozmowie te tematy, sugerować je, **stwarzając pozory, że się jest zwolennikiem PPR. Można również podrzucać pisma lub ulotki PPS (Trybuna Wolności, Barykada Wolności) obserwować jaki wywołują odgłos.** (Prowokacji nie mogą uprawiać ludzie znani poprzednio z odmiennych przekonań).

Przedstawiając sądowi dalsze dokumenty pochodzące z archiwum agencji A, prokurator powołuje się na zawarte w archiwum konkretne meldunki wywiadowców agencji. **Meldunki te podszyfrowane kryptonimami agentów zawierają szczegółowe dane personalne i adresy oraz charakterystykę działaczy robotniczych z terenu Warszawy.** Jeden z meldunków zawiera długą listę nazwisk członków PPR z Ursusa i Pruszkowa. **Prokurator podkreśla, że lista ta obejmuje częściowo nazwiska ludzi, którzy w tym czasie, tj. w 1941 r. znajdowali się na Pawiaku.**

Prokurator powołuje się również na meldunek o sekretarzu Sępolowskiej, o radcy prawnym PPR i Gwardii Ludowej dzielnicy Mokotów, który zginął w czasie okupacji.

Ostatnia cytowana przez prokuratora informacja, pochodząca z archiwum agencji A, podaje, iż **KW PPR poszukuje intensywnie Glasa, który przyczynił się do likwidacji poszczególnych organizacji komunistycznych. Wiadomo jest, podkreśla prokurator, iż Henryk Glas był bliskim współpracownikiem Białasa, wysłanego do agencji A przez Kazimierza Pużaka.**

Po rozpatrzeniu zgłoszonego wniosku dowodowego przewodniczący sądu udzielił następnie głosu prokuratorowi płk. Żarakowskiemu w celu wygłoszenia mowy oskarżycielskiej.

Wysoki Sądzie — rozpoczyna prokurator. — Proces Kazimierza Pużaka i współoskarżonych odbywa się w wyjątkowej chwili, gdy cała klasa robotnicza po gruntownej rewizji swoich doktryn i tradycji, po zdemaskowaniu istotnej reakcyjnej roli całych ogniw i grup, które wcisnęły się do ruchu robotniczego — stoi u progu zjednoczenia.

Proces Kazimierza Pużaka odbywa się w chwili, gdy rewolucyjna, całą duszą oddana sprawie postępu awangarda klasy robotniczej zdziera zasłonę z przeszłości, ujawniając rzeczywistą rolę agentów kapitalizmu nasłanych do ruchu robotniczego, którzy częstokroć pod maską postępu, misterną i zbrodniczą robotą tworzyli sztuczne przeciwieństwa utrzymując przez długi czas rozbicie w ruchu robotniczym, ostatnią deskę ratunku zagrożonej w swym istnieniu burżuazji. W swej historii ruch robotniczy stale się musiał bronić przed kapitalistyczną agenturą najróżnorodniejszych odcieni, która drogą dywersji i prowokacji realizowała swoje zadania. **Jednym z epizodów obrony klasy robotniczej przed kapitalizmem jest proces Kazimierza Pużaka i współoskarżonych.**

Prokurator przechodzi do przedstawienia Sądowi sylwetek poszczególnych oskarżonych.

Pużak — mistrz intrygi i prowokacji

Kazimierz Pużak — mówi prokurator — to stary wytrawny piłsudczyk, którego publicysta tej epoki, Wacław Lipiński, określa **mianem reprezentanta kół politycznych Piłsudskiego. Pużak, mistrz intrygi i prowokacji, który tak misternie umiał zachować pozory niezależności, umiał również jako utalentowany uczeń piłsudczykowskiej „dwójki" zachować nieraz pozory wrogości wobec swojego patrona i zleceniodawcy. Pużak w toku przewodu sądowego nie dobył z siebie ani jednego akcentu obrony swej ideologii. Nie stać go nawet było na gest, na możność przeciwstawienia jakiejś idei.**

Tadeusz Szturm de Sztrem, Józef Dzięgielewski i Wiktor Krawczyk pochodzą z tego samego środowiska.

Kazimierz Krauss, na którego teoriach oskarżeni wyrośli, jeszcze w r. 1935 o granicach Polski pisał: „Nie rodeimujemy się ściśle granic określić i bynajmniej nie uważamy za rzecz dla naszego programu najważniejszą, czy półwysep Krymski pięknie zaokrągliłby, czy nie mapę zmartwychwstałej Polski".

Z tej PPS, która wydała z siebie piłsudczyzmę, u podstaw której leżał imperializm, militaryzm i nacjonalizm, wywodzą się wszyscy oskarżeni, zasiadający tu przed Wysokim Trybunałem.

Prokurator podkreśla, że w konsekwencji obliczа moralnego i politycznego oskarżonych na salę sądową w toku rozprawy wdarły się za nimi odpryski sanacyjnego aparatu policyjnego. Prokurator cytuje następnie fragment zeznań świadka Jerzego Krzymowskiego b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i cytowane przezeń oświadczenie b. dyrektora departamentu Zyborskiego, odzwierciedlające wzajemne stosunki rządu sanacyjnego z ówczesną PPS. Zeznania świadka Majerskiego z warszawskiego urzędu śledczego i Wojciechowskiego b. referenta Komisariatu Rządu odsłoniły nici konszachtów sanacji z Pużakiem.

Prokurator stwierdza następnie, że chcąc objąć całokształt przestępczej działalności oskarżonych po wyzwoleniu kraju należy również omówić ich działalność w latach okupacji hitlerowskiej, a wówczas wysuwa się zagadnienie agencji antykomunistycznej, na czele której stał obecny mocodawca Pużaka jego bliski współpracownik Białas, a której Pużak, ówczesny przewodniczący Rady Jedności Narodowej, patronował.

Pużakowska agencja A, pużakowska grupa wywiadowcza dla walki z działaczami ruchu robotniczego, ta banda hien, żerująca razem z hitlerowskim żołdactwem, robiła robotę dla i za gestapo — stwierdza prokurator. Ale owa agencja A nie była przypadkiem, wiązała się ona z żelazną konsekwencją, z wyznawaną przez WRN oraz przez cały obóz rodzimej reakcji teorią „dwóch wrogów".

Prokurator podkreślił, że w czasie największego nasilenia terroru hitlerowskiego w kraju, w czasach, gdy każdy uczciwy Polak cieszył się każdym zwycięskim krokiem Armii Radzieckiej, oskarżony Pużak w swoim czasopiśmie z kwietnia 1943 r. **analizował z żalem przyczyny klęski Hitlera w kampanii zimowej, wytykał Hitlerowi, iż w odróżnieniu od Wilhelma II czynił wszystko, aby z terenów zajętych — zaplecza i najczulszego miejsca działającej armii — uczynić podziemny wulkan.**

Pużak zszedł do kolaboracjonizmu

Oskarżony Pużak — ciągnie dalej prokurator — dobrze zdawał sobie sprawę z tego, iż w kraju jest podziemny wulkan. **Pużak krytykował posunięcia Niemców, które wulkan ten podsycały i robiły wszystko, aby wulkan ten uspokoić.** Dlaczego tak się działo? — zapytuje prokurator. — **Dlatego, iż Pużak na drodze zdrady ruchu robotniczego zszedł do kolaboracjonizmu.** Dlatego, iż Pużak i jego satelici jak śmierci bali się wyzwolenia przez Związek Radziecki, jak śmierci bali się zetknięcia oko w oko z klasą robotniczą bez osłony sanacyjnego czy hitlerowskiego aparatu policyjnego. Pużak i jego satelici bali się stanąć oko w oko z klasą robotniczą, którą tyle czasu przemyślnie zwodzili na manowce, wiedzieli bowiem, iż klasa robotnicza tego im nie wybaczy. **Dlatego też WRN robił wszystko, aby opóźnić klęskę militarną Niemiec, robił wszystko, aby przedłużyć zmagania radzieckich narodów.** Cała prasa WRN w tym czasie nastawia się na nutę teorii dwóch wrogów, a ściślej jednego wroga — Związku Radzieckiego. Cała prasa usiłuje zniweczyć radość, jaką wywołało przymierze w 1941 r. ze Związkiem Radzieckim. W grudniu 1942 r. z okazji 50-lecia PPS w nr 5 gazetki „Wolność", znajdującej się w archiwum WRN, pisze:

„Zasługą PPS jest, iż wytrzymała cały nacisk propagandy sowiecko - polskiej z okresu poprzedzającego wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i przezwyciężyła NIEZDROWE ZACHWYTY z powodu koniunkturalnej ugody lipcowej."

W majowym numerze tejże gazetki „Wolność" z roku 1943 czytamy:

„Natychmiast po zawarciu umowy polsko - radzieckiej, zajęliśmy zdecydowane stanowisko, wskazujące na niebezpieczeństwo przemilczania sprawy i piętnujące propagandę cielęcego zachwytu z powodu tej umowy, uprawianą przez krajowe i zagraniczne organa rządowe i ogromną większość naszej prasy nielegalnej."

Lecz nie na tym kończy się praca WRN, WRN niepokoi tak samo, jak i Niemcy ów podziemny wulkan, który w Polsce kipi. **Niemcy i WRN-owcy w zgodnej współpracy dążą do tego, ażeby ten podziemny wulkan uciszyć.** W styczniu 1943 roku organ WRN w numerze pierwszym rzuca hasło:

„Należy zwalczać przejawy lekkomyślności i złudzeń, iż zwykła dywersja prowadzona wzorem radzieckim, jest u nas wystarczającą formą samoobrony."

Co to znaczyło? Znaczyło to hamować zbrojną walkę, pomagać Niemcom, wpływać na wyczerpanie się sił radzieckich, tego jedynego dla WRN wroga, a tymczasem w kraju agencja A oczyszczała zaplecze dla Pużaka i Szpilkera z najbardziej oddanych sprawie ludu pracującego bojowników.

Szulerka polityczna kliki Pużaka

Z jakąż żelazną logiką wiążą się te wszystkie fakty. Agencja A ciągnie nas dalej i dalej, poprzez zdradę narodową, makabryczne lata 1942, 1943, za którymi czai się haniebny wrzesień 1939, który otworzył pięcioletnie gehenny narodowej. My dobrze dzisiaj rozumiemy, iż rok 1939 nie był dziełem przypadku, iż miał on swoje przyczyny. **My dobrze wiemy, iż do września 1939 r. ręki dołożył Kazimierz Pużak i jego polityczni satelici.** My pamiętamy, iż długa szulerka polityczna, prowadzona przez okres drugiej Rzeczypospolitej, musiała się okupić krwią szarego żołnierza na polach Kutna i Westerplatte. **I dlatego dziś twierdzimy, iż pan, Kazimierzu Pużak i pańscy polityczni przyjaciele za wrzesień 1939 roku jesteście odpowiedzialni. Bo wszyscy wy wywodziliście się z tego samego pnia, który klęskę narodowi zgotował.**

Cóż wy robiliście, gdy Polska milowymi krokami szła do faszyzmu? Co robiliście wy, gdy kumano się z Hitlerem, gdy wspólnymi siłami dokonywano rozbioru Czechosłowacji? Dlaczego wyście oszukiwali wówczas robotników i chłopów? Jaka była wasza rola, gdy klasa robotnicza w jednolitym froncie usiłowała przeciwstawić się zgubnemu dla Polski paktowi z 1934 r., konstytucji, znoszącej nawet pozory demokracji, dławieniu klasowego ruchu zawodowego?

Któż, jeśli nie oni jak wierni stróże snu Składkowskich, Rydzów-Śmigłych i całej sanacyjnej kamaryli, któż, jak nie oni rozładowywali napięcie rewolucyjne mas. **Któż, jeśli nie Zaremba, Pużak, Dzięgielewski pod czujną ochroną sanacyjnego aparatu policyjnego złamali strajk chłopski. Któż, jak nie Arciszewski w r. 1936 rozładował napięcie we Lwowie, gdzie trzeba było zmyć z ulic krew setek robotników, poległych z rąk pachołków Sławoja-Składkowskiego.**

Prokurator, mówiąc o zdradzie ruchu robotniczego, jakiej dopuścili się oskarżeni, powołuje się na oświadczenie Tadeusza Hołówki z 9 lutego 1931 r., że poseł Pużak bardzo pomógł w unieważnieniu wszystkich list komunistycznych, przez co główna robota komisji wyborczej została zrobiona. „To utrącenie list komunistycznych przez Pużaka odbyło się w kilka miesięcy po Brześciu, po tym, gdy Liberman, na którego teraz Pużak ośmiela się powoływać, po torturach brzeskich, szykował się do wyjazdu na emigrację" — mówi prokurator.

Mówiąc dalej o antyrobotniczej działalności oskarżonych w okresie przedwojennym, powołuje się również na list Walerego Sławka do Piłsudskiego z 19 września 1925 r. Walery Sławek, knując z Piłsudskim zamach majowy — pisze w liście do niego — że trzeba się organizować, aby być przygotowanym na wypadek ruchów komunistycznych i że trzeba na gwałt szykować się do objęcia władzy. W dalszej części swego listu — Sławek proponuje stworzyć przy Piłsudskim grupkę ekonomistów, pracujących pod kierownictwem Piłsudskiego, do której miałby wejść i oskarżony Szturm de Sztrem.

Omawiając okres pobytu Pużaka w Rosji prokurator stwierdza:

„Jednym z pierwszych swoich decyzji Rada Komisarzy Ludowych unieważnia carskie rozbiory, zrzeka się wszelkich atrybutów, płynących z tych rozbiorów i deklaruje niezawisłość Państwa Polskiego. Pużak w tym czasie, zdala od kraju, w Moskwie po raz pierwszy odsłania swoje prawdziwe oblicze przyszłego konsekwentnego wroga klasy robotniczej. W obawie, że proletariat polski może pójść w ślady swoich rosyjskich braci, mówi (na konferencji Socjalistów Polskich w Moskwie). „To nic, że burżuazja weźmie władzę w ręce i będzie uciskać proletariat, lecz ma to i dobrą stronę, gdyż w walce robotnik wyrabia się i zagrzewa do dalszych czynów".

Rękami Pużaka łamano ducha walki

W 1919 roku imperializm międzynarodowy ponawia swój atak na Państwo Rad, tym razem powierzając dowództwo nad wyprawą Piłsudskiemu. W tym okresie rządy Piłsudskiego stosują terror. W Pińsku na rynku zostaje rozstrzelanych 50 komunistów. Jakiś major, bez sądu, bez śledztwa, zarządził egzekucję. Egzekucji — jak słyszeliśmy — dokonało wojsko z komendy miasta. A oskarżony Józef Dzięgielewski, jak sam podaje był szeregowcem w komendzie miasta Pińska.

Osk. Józef Dzięgielewski chełpił się zmyślonym, czy faktycznym udziałem w egzekucji, tak jak inny jego przyjaciel z ławy oskarżonych, Wiktor Krawczyk, szczycił się tym, iż cytując jego słowa **„przed tłumem robotników Dąbrowy, Będzina i Sosnowca stałem z nasadzonym bagnetem na karabinie, karabin odbezpieczony, palec na spuście", wysuwając to, jako główny argument dla uzyskania Krzyża Niepodległości.**

Musimy poczytać za fakt ustalony, iż osk. Józef Dzięgielewski swoją karierę polityczną rozpoczynał praktyką w defensywie II-go oddziału. Z tej szkoły wyniósł on swój styl kretactwa, podstępu, fałszu, intrygi i prowokacji. **Z tej szkoły wyszedł on jako zajadły i podstępny wróg ruchu robotniczego. Z tej szkoły Józef Dzięgielewski wyszedł jako zaprzedany sługus kapitału.**

Przy pomocy takich działczy jak Pużak i Dzięgielewski pchnięto masy robotnicze do marszu na Kijów, obiecnicami ziemi i pracy trzymano ich w ryzach. Rękami Pużaka złamano ducha walki, ustami Pużaka ich oszukiwano, ustami Pużaka wszczepiano nacjonalizm, ten nacjonalizm, który jest pewnym instrumentem w rękach burżuazji.

W chwili, gdy cały naród po zwycięskim zakończeniu działań wojennych przystąpił z największą ofiarnością do odbudowy zniszczonego przez okupanta kraju we wszelkich dziedzinach życia — oskarżony Szturm de Sztrem już w kwietniu 1945 r. przystępuje razem z Zarembą do wydawania nielegalnego wydawnictwa AS, opartego na sieci korespondentów terenowych. Również w tym czasie usiłują oni rozsadzić ruch robotniczy od wewnątrz poprzez wejście do PPS, która zerwała ze złymi tradycjami tej partii.

Czyż mogli Zaremba, Szturm de Sztrem, Dzięgielewski, Wiktor Krawczyk pogodzić się z urzeczywistnieniem zwalczanych przez nich przez tyle lat reformy rolnej, unarodowienia przemysłu, zorganizowanego w tym czasie pionu Rad Narodowych? Działalność oskarżonych wykazywała, iż panowie ci z tym pogodzić się nie mogli.

W ślad za pertraktacjami o wejście do PPS, idzie już zdrada. Nielegalna organizacja WRN rozbudowuje się, kontakty wzmagają się, odbywają się zebrania, wydawany jest „AS", PPS w porę dostrzegła zdradliwy manewr i zażądała organizacyjnego rozbrojenia WRN. I wówczas, niemal w odpowiedzi na to, organizacja WRN występuje z koncepcją powołania do życia legalnego ośrodka dywersji w klasie robotniczej pod nazwą Polska Partia Socjal-Demokratyczna. Kilkakrotnie z ust oskarżonych w toku przewodu sądowego przed Wysokim Sądem padało wyznanie: **To, co Mikołajczyk zrobił na odcinku chłopskim, my mieliśmy zrobić na odcinku robotniczym.**

Błagania o obcą interwencję

Wówczas, gdy organizacja WRN zabiega o legalizację pod nazwą „PPSD", która miała być w pojęciu jej twórców legalną placówką na usługach obcych agentów i rodzimej burżuazji z wyraźnym celem skierowania rewolucyjnego nurtu polskiej klasy robotniczej na manowce, **nielegalna działalność oskarżonych nie ustaje.**

Oskarżony Dzięgielewski wespół z kierownikiem agencji A Białasem wysyła swój kolejny meldunek do Londynu, w którym skomle o pomoc obcych rządów. W meldunku tym Dzięgielewski pisze: **„Interwencja tych rządów jest niezbędna. Wojsko (oczywiście wojsko Andersa) należy powstrzymać od niespowiedzianych kroków, ale trzymajcie je w swojej garści i dysponujcie nim"** — woła oskarżony Dzięgielewski. Dzięgielewski organizuje sieć agentów terenowych, którzy w licznych korespondencjach składają systematyczne meldunki o swojej działalności.

W świetle wywodów Prokuratora przestępczą działalność oskarżonych charakteryzuje prowadzona przez nich dywersja polityczna, oszczercza antypolska akcja propagandowa, działalność wywiadowcza, łączność z ośrodkami zagranicznymi, finansującymi podziemną robotę WRN w kraju.

W działalności polityki oskarżonych znajduje wyraz ciągłość organizacyjna i personalna, ciągłość dywersji politycznej w ruchu robotniczym, ciągłości złych tradycji PPS. Gdy w Polsce, wyzwolonej w wyniku zwycięskiej Rewolucji Październikowej wzrosła rewolucyjna fala polskich mas ludowych, która zmierzała do objęcia władzy i budowy ustroju socjalistycznego, ówczesne kierownictwo PPS, okłamując masy ludowe frazesem pseudosocjalistycznym, oddało władzę w ręce Piłsudskiego.

Jedną z podstawowych metod działania kierownictwa WRN jest szeptana propaganda, czemu daje wyraz oskarżony Pużak w swym liście do Zaremby.

Wypełnienie zadań wywiadu dla pewnych mocarstw

Prokurator powołuje się na korespondencję zagraniczną Pużaka i cytuje kolejno fragmenty listów, w których Pużak pisze do swoich zagranicznych mocodawców jak następuje: **„Musicie rozszerzyć teren akcji poza Londyn. W chwili gdy w Ameryce wytwarza się centrum nowego porządku powojennego trzeba stanąć mocno organizacyjnie w USA. W innym liście pisanym za granicę Pużak domaga się celowych dotacji oraz dziękuje za otrzymane „witaminy". I te dolary z tych celowych „dotacji" Pużak miał nazwać drobnikiem całego swego życia.**

Mieliśmy ciągnie Prokurator — opinię biegłego który wyjaśnił nam dokładnie ścisły związek jaki istnieje pomiędzy WRN, pomiędzy BIS i ALONEM. BIS tzw. **mała międzynarodówka emigracyjnych partii socjalistycznych wykonywała zadania wywiadu dla pewnych mocarstw.** Zasady działalności BIS były następujące: wzmóc walkę dywersyjną z ustrojem demokracji ludowej w krajach Europy, dopomóc w realizacji planu unifikacji Europy dla podporządkowania jej USA, rozwinąć szeroką akcję propagandową wewnątrz kraju demokracji ludowej, w celu spowodowania zamętu i skłócenia społeczeństwa. **Rada Krajowa WRN zajęła stanowisko w kwestii realizowania alianow-bisowskiej między narodówki po czym postanowiono za wiadomić komitet zagraniczny PPS.**

Przedstawiając Sądowi wywiadowczą działalność WRN, Prokurator powołuje się m. in. na **osobę oskarżonego Szturm de Sztrema — sekr. Generalnego WRN., który nawiązał stały kontakt ze szpiegami Andersa.** W materiałach dostarczonych przez Sztruma wywiadowi Andersa znalazły się m. in. szczegółowe wiadomości dotyczące wojska i jego uzbrojenia oraz służby bezpieczeństwa kraju.

Oskarżeni, którzy wysługiwali się przed wojną sanacji, gdy utraciła ona władzę, poszli na służbę angloamerykańskich imperialistów. I logiczną konsekwencją tej walki zdrajców socjalizmu z ideologią socjalizmu było coraz szybsze staczanie się tych bankrutów na dno upadku.

Zdecydowani wrogowie Państwa Polskiego

Prawna i polityczna analiza działalności oskarżonych oraz okoliczność, iż nie może być żadnej wątpliwości, że byli oni zdecydowanymi wrogami ludowo - demokratycznego Państwa Polskiego wykazuje dobitnie, że zamiarem związku WRN było obalenie przemocą władz zwierzchnich Państwa Polskiego i jego ustroju. Przewód sądowy dobitnie potwierdził, że oskarżeni w przestępczym związku WRN liczyli na możność wyzyskania militarnych sił imperializmu w odpowiedniej sytuacji politycznej oraz na grupy zbrojne, pozostałe po emigracyjnej armii polskiej na Zachodzie. **Uznając, że przewód sądowy w całej rozciągłości udowodnił winę oskarżonych wnoszę o wymierzenie:**

oskarżonemu Kazimierzowi Pużakowi kary więzienia na okres lat 12,

oskarżonemu Józefowi Dzięgielewskiemu kary 10 lat więzienia,

oskarżonemu Krawczykowi Wiktorowi kary 10 lat więzienia,

oskarżonemu Szturm de Sztremowi Tadeuszowi kary 10 lat więzienia,

oskarżonemu Cohnowi Ludwikowi i oskarżonemu Misiorowskiemu Feliksowi kary więzienia każdemu po 5 lat.

Jednocześnie w stosunku do oskarżonych Pużaka, Dzięgielewskiego, Krawczyka, Cohna i Misiorowskiego proszę o zastosowanie ustawy amnestyjnej.

Obywatele sędziowie — mówi na zakończenie prokurator — niepełny byłby obraz działalności oskarżonych, gdyby nie uprzytomnić sobie, że oskarżeni ponoszą współodpowiedzialność za naszych braci, poległych pod Kijowem i nad brzegami Wisły, że ponoszą współodpowiedzialność za krew robotniczą w Krakowie i we Lwowie, że ponoszą współodpowiedzialność za dziesiątki lat straconych w więzieniach narodu polskiego, że ponoszą odpowiedzialność za mordowanych przez bojówki działaczy antyfaszystowskich, za wydanie w ręce Gestapo szeregu naszych towarzyszy.

I dlatego, walcząc z WRN, walczymy o moralne zdrowie narodu, walczymy o tężyznę jego ducha. Proces Kazimierza Pużaka symbolizuje zamknięcie okresu w naszych dziejach, zdziera maskę z szerzycieli gangreny i kolaboracji. O tym wszystkim nie wolno zapomnieć i jeśli dziś imieniem oskarżenia wnoszę o tak łagodny wymiar kary, to niech to będzie dowodem wzrastającej potęgi naszego młodego państwa, niech będzie dowodem świadomości olbrzymiej siły klasy robotniczej w przededniu jej połączenia, w przededniu jej zwycięskiego marszu do socjalizmu.

Rozprawa trwa

List z Bytomia

POWSZEDNIE SPRAWY ROBOTNICZEGO MIASTA

Pół godziny jazdy autobusem dzieli rynek katowicki od miasteczka Nowy Bytom. Pół godziny to niewiele, a przecież starcza, by przenieść nas w zupełnie inny świat. Luksusowe sklepy katowickie, restauracje, hałaśliwe kawiarnie, to jeszcze domeny inicjatywy prywatnej, spekulantów większej i mniejszej „klasy". Nowy Bytom jest miastem proletariatu.

WRAZ Z HUTĄ ROSŁO MIASTO

Już sama zabudowa wskazuje, jak w miarę rozwoju miejscowego zakładu pracy — wielkiej huty „Pokój" narastało miasto. Główna ulica zwana imieniem śląskiego bohatera — **Niedurnego**, biegnie wzdłuż murów, otaczających hutę a od ulicy tej rozbiegają się krótkie przecznice, obsiadłe jednakimi, robotniczymi domami, których czerwień pokrywa gruby nalot sadzy. I ruch uliczny jest tu inny. Gdy po porannej syrenie przejdzie fala mężczyzn, spieszących do roboty — na ulicach pojawiają się tylko dzieci, idące do szkół i kobiety, obarczone zakupami. Nie ma tu „gapiów", wałęsających się bezczynnie, nie ma kawiarń z rozleniwionymi gośćmi. Już na pierwszy rzut oka widać, że w **Nowym Bytomiu żyją tylko ludzie pracy.**

Mur, zza którego wyłaniają się gigantyczne cylindry wielkich pieców i las kominów ma raczej znaczenie symboliczne. Bo huta nie jest czymś odrębnym. Życie jej jest życiem mieszkańców Nowego Bytomia.

WYBORY

Właśnie odbywają się wybory do Rady Zakładowej. Jest to wydarzenie, o którym mówią nie tylko robotnicy huty, ale i sprzedawczynie w sklepach i uczniacy na ulicach. Bo ludzie, których wybierze się dziś na fabryce — stanowić będą o ich losach.

Poprzednia Rada działała nieporadnie, ospale. Najlepszy dowód — sprawa mieszkaniowa.

SPRAWA MIESZKANIOWA

Mieszkania są wspólną bolączką hutników. W pierwszym okresie rozwoju huty, kapitaliści niemieccy pobudowali dla robotników koszarowe domy, o ciasnych klitkach, bez wygód, a co najgorsze — tuż koło fabryki. Na ul. Korfantego wszystkie zjadliwe wyziewy i dym z pieców walą wprost w okna. Część robotników, z przodownikami pracy na czele — została już przeniesiona do odleglejszych dzielnic i w znacznie lepsze warunki, — część jednak — nadal gnieździ się w tych niehigienicznych warunkach. Poprzednia Rada Zakładowa niedostatecznie mocno naciskała w Zjednoczeniu w sprawie remontów mieszkań i budowy nowych. Dopiero teraz sprawa ruszyła z martwego punktu. Na mocy uchwały Rady Państwa przydzielono półtora miliona kredytu i — **w ramach czynu kongresowego — odbuduje się przed zimą 60 mieszkań robotniczych.**

Dalszą, znacznie trudniejszą sprawą — jest odsunięcie kolonii pracowniczej od huty. Puste tereny, położone za miastem, nie nadają się obecnie do pełnej zabudowy. Ziemia jest tam podziurawiona starymi „odkrywkami", poryta podziemnymi korytarzami. Postawienie domów na tak niepewnym gruncie grozi katastrofą. Lecz teraz rusza już kolej „piaskowa", która będzie dowoziła ziemię do umocnienia gruntu. Gdy te prace zostaną wykonane — będzie można przystąpić do budowy osiedli robotniczych zdala od wyziewów fabrycznych.

HANDLARSTWO ZWALCZONE

„Czarny rynek" nie cieszy się popularnością w Nowym Bytomiu. Więcej — tu na miejscu znikł całkowicie. Z „prywatnej inicjatywy" pozostało tylko kilka piekarń. Idąc długą ulicą Niedurnego widzi się wyłącznie szyldy spółdzielń. Naogół działają one dobrze. **Akcja ziemniaczana np. została przeprowadzona w 100 procentach.** Gorzej ze „szpyrką". Uświadomieni wiedzą, że to wina Centrali Zaopatrzenia, która skąpo wydziela słoninę — po pół kila na rodzinę tygodniowo. Ale kobietom trudno to wytłumaczyć... Odpowiadają: „Dobrze ci tak mówić, a czym ja ziemniaki okraszę?"

STOŁÓWKI NIE MA

Przy tych kłopotach aprowizacyjnych wielką pomocą byłaby stołówka, ale — nie ma jej. Zamknęli ją na żądanie samych hutników, gdyż mieli oni dość codziennej, jałowej kaszy. Było to jednak „wylanie dziecka z kąpielą". Bo stołówka przy innym kierownictwie mogłaby działać dobrze, jak gdzie indziej. Tymczasem zamiast stołówki jest ekwiwalent 600 zł i Kasyno Hutnicze.

„WINA, WÓDKI, LIKIERY"

Kasyno, które zajęło miejsce stołówki wygląda imponująco. Duży gmach, w głębi liczne sale. Jak przystało miejscu, w którym robotnik może zjeść niedrogi obiad, gdzie można „przy sobocie po robocie" urządzić zabawę... Ale na długim szeregu okien napisy: „Wódki, wina, likiery, koniak, piwo".

Nic dziwnego, że przy takiej zachęcie wielu robotników po wypłacie, zamiast zanieść 600 zł ekwiwalentu do domu — przepija je w kasynie. Dziwne natomiast, że to zyskowne przedsiębiorstwo należy do spółdzielni...

Wódka — to nasza klęska — mówi jeden z robotników. Wiadomo, że my na Śląsku zawsze lubiliśmy popić, ale to, co się teraz dzieje... Po mojemu — tłumaczy inny — dobrze byłoby wydać takie prawo, żeby wypłatę odbierały kobiety. Przynajmniej żony tych najgorszych pijaków.

Alkoholizm wisi nad miasteczkiem cięższym oparem, niż fabryczne dymy. „O ile więcej moglibyśmy zrobić, gdyby nie wódka!" — wzdychają przodownicy pracy. I tutaj, jak wszędzie w Polsce, staje się przed tym ciężkim zagadnieniem.

KURS NA MŁODZIEŻ

Starzy robotnicy chlubią się za to swoją młodzieżą. Wszyscy młodzi uczą się — w gimnazjum i liceum przemysłowym, lub w przyfabrycznej szkole zawodowej. We współzawodnictwie mają doskonałe wyniki.

Pełno tych młodych także w Komitecie Fabrycznym PPR. Zastaję ich tam w chwili, gdy młody sekretarz, tow. Hajduczek, wypakowuje książki, zakupione w Katowicach za zdobyte skądś „psim swędem" 5 tysięcy złotych. Tow. Makieła, ten, co kieruje młodzieżowym wyścigiem pracy — chwyta naraz „Miasto Niepokonane". Inny cieszy się, że jest wreszcie trzeci egzemplarz „Młodej Gwardii" Fadiejewa (bo tamte dwa ciągle w czytaniu). Trzeci dopomina się o „Sport w Związku Radzieckim". — Zaraz, zaraz, — woła tow. Hajduczek. — Niech że to wszystko zapiszę. A „Sport" dostaniesz później — bo ja nie głupi, wziąłem dla siebie „procent". Pierwszy przeczytam!

Chłopcy pracują, uczą się, rozwijają. Czy należy się dziwić, że w Nowym Bytomiu starzy hutnicy z dumą i zadowoleniem przedstawiają przybyszowi swych synów?

*

Takie są radości i kłopoty ludzi z Nowego Bytomia. Wielkie i drobne, ale wszystkie istotne. Bo najistotniejsze jest to, jak żyje, pracuje, czym się cieszy i martwi — robotnik.

KRYSTYNA WIGURA

OBRADY
OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU DRUKARZY

W Warszawie obradował ogólnokrajowy zjazd cechów drukarskich. W obradach uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz pokrewnych drukarzom zawodów.

Referat na temat tradycji drukarstwa polskiego oraz obecnych zadań drukarzy wygłosił **Niedolistek**, stwierdzając na wstępie, że przy obecnym zapotrzebowaniu na słowo drukowane, obok rozwiniętego przemysłu poligraficznego, winno istnieć zorganizowane rzemiosło drukarskie. Mówca z uznaniem powitał nowe prawo przemysłowe, zaliczające drukarstwo do rzemiosła.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na udział rzemiosła w ogólnym planie gospodarczym, stwierdzając, że w interesie wszystkich drukarzy, rzemiosło drukarskie winno być ściśle powiązane z klasą robotniczą.

Zjazd wyłonił 5-osobową komisję, której zadaniem będzie wszechstronne opracowanie i uzgodnienie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zagadnień, związanych z przemysłem drukarskim i introligatorstwem.

Uczestnicy zjazdu uchwalili na zakończenie rezolucję, w której wyrażają zadowolenie z zaliczenia ich do wielkiej rodziny rzemieślniczej.

Zjazd wysłał do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i min. przemysłu i handlu Hilarego Minca depeszę, w której dziękuje za zajęcie się sprawą rzemiosła drukarskiego.

W walce o uświadomienie ideowe
szkolnych kadr SP

W Ministerstwie Oświaty zorganizowano pierwszą plenarną konferencję naczelników i wizytatorów Wydziałów PO, „Służba Polsce" w KOS, **reprezentujących aparat szkolny dla spraw organizacji młodzieżowych, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, turystyki i obozownictwa.** Na otwarcie konferencji przybyli przedstawiciele KC PPR, ZG ZMP, Komendy Głównej „Służby Polsce", GUKF, ZHP ZNP oraz ministerstw: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Komunikacji, Leśnictwa.

Celem konferencji było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć pracy Wydziałów „SP" i podanie wytycznych na bieżący rok szkolny. Podczas obrad i prac w komisjach opracowano następujące zagadnienia:

1- Podnoszenie świadomości ideowej kadry szkolnej „SP".

2) Ścisła współpraca szkolnych ogniw „SP" z ZMP w dziedzinie ideowego wychowania młodzieży szkolnej.

3) Praca organizacyjna programowa i szkoleniowa w kierunku rozbudowy i pogłębienia wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

4) Realizacja stuprocentowej powszechności „Służby Polsce" na terenie szkół z uwzględnieniem roli hufca szkolnego „SP" jako komórki wychowawczej.

5) Organizacja ruchu turystycznego młodzieży szkolnej na nowych zasadach.

Na zakończenie konferencji Minister **Skrzeszewski** podkreślił wielki dorobek szkolnego aparatu „SP" oraz osiągnięcia w pracy młodzieży szkolnej zarówno okresu przed jak i wakacyjnego. Doniosłość znaczenia tych prac występuje w pełni, gdy weźmie się pod uwagę nie tylko imponujące dane cyfrowe lecz przede wszystkim osiągnięte wyniki w wychowaniu nowego człowieka.

Nauczyciele odpowiadają
na apel górników

Nauczyciele Kursów Przygotowawczych na Studium Wstępne w Warszawie postanowili w odpowiedzi na apel górników podnieść jakość swej pracy, wychowując młodzież na świadomych budowniczych Polski socjalistycznej.

Do dnia 8 grudnia br. zobowiązali się nauczyciele wyrównać zaległości z niektórych przedmiotów u poszczególnych uczniów przez dodatkowe zajęcia i konsultacje, by w 100 proc. doprowadzić młodzież do Studium Wstępnego; otoczyć młodzież troskliwą opieką przez pomoc w zorganizowaniu życia w bursach. Nauczyciele postanowili co najmniej raz na tydzień odwiedzać bursy i codziennie odwiedzać stołówki w celu podniesienia poziomu kultury życia codziennego słuchaczy.

Nauczyciele kursu warszawskiego wzywają nauczycieli Kursów Przygotowawczych w Gdańsku, w Gliwicach, w Katowicach, w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu i Wrocławiu do włączenia się w ogólny nurt wzmożenia wydajności pracy przez przyjęcie podobnych zobowiązań. Wzywają tej nauczycieli Studium Wstępnego przy wszystkich wyższych uczelniach w Polsce, jako tych, którzy kontynuują pracę nad swymi wychowankami, by wzięli na siebie obowiązek doprowadzenia możliwie wszystkich na pierwszy rok studów akademickich.

KRONIKA KULTURALNA

POLSKA SZTUKA LUDOWA NA WYSTAWIE W MOSKWIE

W salach Akademii Sztuk ZSRR została otwarta wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego. Wystawa posiada dwa działy: pierwszy, poświęcony jest wzorcom samorodnej sztuki ludowej, jak tkaniny wełniane i lniane, stroje ludowe ze wszystkich okolic Polski itp. Drugi dział zawiera wzorce artystyczne, wykonane pod kierunkiem artystów-instruktorów, jak tkaniny dekoracyjne, lalki, wyroby z drzewa, ceramika, hafty itp.

Wystawa budzi duże zainteresowanie moskiewskiego świata kulturalnego.

UTWORY PISARZY POLSKICH W JĘZYKU BUŁGARSKIM

Dowodem wzrostu zainteresowania literaturą polską w Bułgarii są coraz liczniejsze przekłady współczesnych pisarzy polskich na język bułgarski. W ciągu ostatnich lat przetłumaczono „Starą cegielnię" i „Młyn nad Lutnią" Iwaszkiewicza, „Medaliony" Nałkowskiej, „Rzeczywistość" Putramenta, „Miasto niepokonane" Brandysa i inne.

Poza tym ukazał się w przekładzie zbiór utworów pisarzy polskich pt. „Polska walcząca".

WYSTAWA CERAMIKI I MALARSTWA FRANCUSKIEGO

Dnia 18 bm. odbędzie się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy prac współczesnych malarzy francuskich. Wystawę uzupełni pokaz ceramiki Pabla Picassa, ofiarowanych przez znakomitego artystę Muzeum Narodowemu.

DARY DLA BIBLIOTEKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

W roku akademickim 1947-48 biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego otrzymała z darów zagranicznych 56 tysięcy książek. Dary te pochodziły ze Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarii i Danii.

Obecnie księgozbiór biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego obejmuje, wraz z depozytami, 1.100 tysięcy książek.

KULTURA PLASTYCZNA DLA MAS

10 bm. zakończyła w Bielsku obradytrzydniowa konferencja dyrektorów 22 istniejących w Polsce ognisk kultury plastycznej, których zadaniem jest krzewienie sztuki plastycznej, udostępnienie jej masom i wyławianie nowych talentów.

Uczestnicy konferencji opowiedzieli się jednogłośnie za koniecznością przywrócenia nauki rysunków w szkołach i za prowadzeniem kursów sztuk plastycznych dla dorosłych.

Przy ogniskach kultury plastycznej powstaną paromiesięczne kursy dla pracujących już instruktorów kulturalno-oświatowych oraz publiczne pracownie malarskie i świetlice z wystawami. Poza tym będą organizowane na wsi wystawy objazdowe i odczyty.

„MŁODA CZECHOSŁOWACJA" TAŃCZY, ŚPIEWA I GRA

W ramach akcji wymiany zespołów młodzieżowych i studenckich organizowanej przez Międzynarodowy Związek Studentów i Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, przyjedzie w drugiej połowie listopada br. do Polski znany zespół artystyczny studentów czechosłowackich pod kierownictwem Jana Honzla z reżyserem Jarosławem Burianem.

Zespół śpiewu i tańca ludowego im. prof. Vycpalka wykona 55 pieśni i tańców czeskich, morawskich i słowackich. Zespół dramatyczny wykona pantominę, przedstawiającą życie młodzieży w brygadach pracy.

Punktem kulminacyjnym występów studentów czechosłowackich będzie odśpiewanie przez nich pieśni innych narodów słowiańskich dla podkreślenia przyjaźni i braterstwa, łączących te narody.

Współzawodnictwo pracy
umożliwia załogom fabrycznym wykonanie zobowiązań produkcyjnych

W przemyśle węglowym woj. **krakowskiego** bierze już udział we współzawodnictwie pracy około 6.700 osób. W ub. miesiącu przystąpiło do współzawodnictwa ponad 1.100 górników. W kop. **„Janina"** cała załoga w liczbie 1.531 osób objęta jest współzawodnictwem pracy. Zaznaczył się dalszy wzrost wydajności średnio o 3 proc. Na czoło wysunęła się kop. **„Bieruń"** w Jaworznie, która wykonała plan wrześniowy w 120 proc.

W zakładach przemysłu włókienniczego przystąpiło już do współzawodnictwa 95 proc. ogółu pracowników (około 4.500 osób). Do 3. 10. — 26 fabryk przemysłu włókienniczego wykonało już średnio ponad 82 proc. planu rocznego.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego wykonały plan roczny 26 października br., zaś 4 zakłady PZPW do dnia 30. 10. br.

W przemyśle drzewnym woj. krakowskiego **wszystkie zakłady przekroczyły w październiku br. plan miesięczny** o 20 — 30 proc. Wyniki produkcyjne pierwszej dekady listopada wykazują dalsze wzmożone tempo produkcji.

Przemysł konfekcyjny woj. krakowskiego wykonał do 20 października br. plan roczny.

W przemyśle drzewnym nastąpił **wzrost wydajności pracy** i zarobków. Cyfry porównawcze ze stycznia i października br. wykazały, że w ciągu ostatnich 10 miesięcy w branży drzewnej zarobki wzrosły średnio o 159 proc., a wartość produkcji o 149 procent.

Wiele fabryk branży metalowej przekroczyło już roczne plany produkcji. W przodującej fabryce „Kabel" **zarobki wzrosły w ciągu roku o 53 proc.**

Z dużym rozmachem rozwija się współzawodnictwo w przemyśle chemicznym, a szczególnie **Państwowej Fabryce Związków Azotowych** w fabryce „Solvay" i innych. Liczba współzawodniczących wynosi już tu współzawodniczących wynosi już tu ok. 7.000.

W Fabryce Związków Azotowych współzawodnictwo objęło ponad 2.430 osób. Wydajność na 1 roboczo-godzinę, w porównaniu z ostatnim miesiącem przed rozpoczęciem współzawodnictwa, wynosiła w październiku br. 112,4 proc. **Wybitny wpływ wywarło też współzawodnictwo pracy na oszczędność, wzrost płac itd.**

W Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku nastąpił wzrost zarobków uczestników współzawodnictwa średnio o 89 proc. W pierwszym miesiącu drugiego etapu współzawodnictwa Zakłady wyprodukowały 283.435 par obuwia, co stanowi 118,3 proc. planu. Poprawiła się znacznie jakość wyprodukowanego obuwia.

Nad granicą polsko-czechosłowacką
stanął pomnik ofiar okupacji

Mała miejscowość Łąki położona tuż nad granicą polską na Zaolziu, stała się terenem wielkiej manifestacji braterstwa polsko-czechosłowackiego. Z tłumnym udziałem społeczeństwa, tak polskiego jak i czeskiego oraz licznych delegacji, odsłonięty został **pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej.** W wygłoszonych przemówieniach podkreślono konieczność jak najściślejszego współdziałania wszystkich narodów słowiańskich.

Pamięć niedawnych ofiar niech będzie dla nas przestrogą — mówił poseł **Pribuła** — przed tymi, którzy świat zalali ogniem pożogi wojennej i u których po dzień dzisiejszy tli nie ugaszona iskra krwawego odwetu.

Spółdzielnie zaopatrują ludność wiejską

Spółdzielnie wiejskie coraz bardziej zwiększają obroty artykułami przemysłowymi i rozszerzają swój asortyment towarowy, aby móc w pełni zaopatrywać ludność wiejską. O zwiększającym się znaczeniu Spółdzielni w życiu wsi świadczy porównanie obrotów niektórymi artykułami w trzecim kwartale bieżącego roku z obrotami w roku ubiegłym (cyfry pierwsze obrazują wartość obrotu tegorocznego, na drugim miejscu znajdują się obroty zeszłoroczne).

Obrót nawozami sztucznymi wyniósł 2.135 mil. zł i 1.600 mil. zł, materiałami budowlanymi 686 mil. i 428 mil. zł, maszynami rolniczymi 1.112 mil. i 616 mil. zł, naftą 356 mil i 297 mil. zł.

Poza tym w III kwartale wprowadzono do sprzedaży artykuły, których przedtem spółdzielnie nie sprzedawały, jak na przykład obuwie, którego w trzecim kwartale sprzedano za 1.200 mil. zł, wyroby szklane, porcelanowe i fajansowe oraz artykuły elektrotechniczne.

Ogółem obroty artykułami przemysłowymi w spółdzielniach wiejskich wzrosły w tym kwartale do 8.323 milionów zł, czyli dwukrotnie w porównaniu z obrotami w trzecim kwartale ub. roku, wynoszącymi 4.017 milionów zł.

Obecnie wprowadza się do sprzedaży dalsze artykuły, jak: meble domowe, skóra twarda i miękka itp.

Rozbudowa spółdzielni wiejskich jako placówek handlowych, zaopatrujących ludność wiejską w artykuły przemysłowe, odbywała się w ubiegłych miesiącach przy dużej pomocy kredytowej państwa, które udzieliło spółdzielniom 2.200 milionów dodatkowego kredytu obrotowego, oraz znaczne sumy kredytów na określone cele, jak np. 2 miliardy zł na skup zboża, 1.800 mil. zł na akcję nawozową w okresie jesiennym i 1 miliard zł na zakup obuwia.

Robotnicy dyskutują
nad sztukami teatralnymi

Zespół aktorów teatrów dolnośląskich zainicjował występy artystyczne dla **robotników wrocławskich**, połączone z dyskusjami.

W świetlicy Państwowej Fabryki Wagonów odbyły się dwa przedstawienia sztuki **Anny Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej"**, w reżyserii **Jabłonkówny**, po czym robotnicy wezwani zostali do wypowiedzenia swych opinii o samej sztuce i o jej wykonaniu. W dyskusji, zainicjowanej przez przedstawiciela OKZZ, zabierało głos kilku robotników, techników i robotnic.

W dyskusji zabierali również głos wykonawcy poszczególnych ról: **Martynowska, Rolicki i Serwiński**, którzy wyjaśnili, jak pojmują swe role bohaterów sztuki.

Wyłoniła się propozycja urządzenia dla robotników odczytów, poświęconych omówieniu charakteru sztuki teatralnej i jej elementów. Projekt ten został przez artystów Teatru Dolnośląskiego zaaprobowany. Poruszono poza tym zagadnienia repertuaru, organizacji przedstawień itp.

Międzyokręgowe współzawodnictwo w Lidze Lotniczej

Na ostatnim posiedzeniu prezydium zarządu głównego Ligi Lotniczej przedyskutowano projekt regulaminu współzawodnictwa pracy między poszczególnymi okręgami Ligi.

Punktowane będą przede wszystkim osiągnięcia w dziedzinie współpracy z organizacjami społecznymi, a w szczególności ze **„Służbą Polsce", ZMP i Aeroklubami.** Miernikiem będzie ilość wspólnie urządzonych imprez, odczytów propagandowych, zebrań itd. Dalej punktowane będą osiągnięcia w dziedzinie wyszkolenia.

Teatry warszawskie
przystępują do współzawodnictwa

Z inicjatywy dyrekcji teatru „Comoedia" zorganizowane zostało między teatrami warszawskimi współzawodnictwo pracy.

Współzawodnictwo polegać będzie na wystawieniu jak największej liczby przedstawień na terenie świetlic robotniczych i fabryk.

Teatr „Coomedia" przygotował 20 spektakli, z których pierwszy wystawiony będzie w świetlicy SPB oddział Nr 6, w dniu 18 bm.

W programie przedstawień przewidziane są występy wokalne i recytacje, pieśni ludowe, polskie i radzieckie, utwory o treści poważnej, społecznej oraz rozrywkowej. Przedstawienia te odbywać się będą bezpośrednio po pracy w godzinach od 16 do 18. Udział w nich wezmą najlepsi artyści scen warszawskich.

Wezwanie teatru „Comoedia" podjęły już Państwowy Teatr Polski i Teatr Nowy.

Państwowy Teatr Polski wezwał do współzawodnictwa wszystkie państwowe teatry na terenie całego kraju.

Eksportujemy szkło i ceramikę

Wzrastająca produkcja polskiego przemysłu ceramicznego i szklanego stwarza coraz szersze **możliwości eksportowe.**

Produkty przemysłu ceramicznego i szklanego wywozimy obecnie do 18 państw, m. in. do: **Związku Radzieckiego, Bułgarii, Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Szwajcarii, Turcji, Włoch, Brazylii, Egiptu, Meksyku, Palestyny i St. Zjednoczonych.**

Jeżeli chodzi o szkło, to szczególnym zainteresowaniem cieszą się **polskie kryształy**, które — obok kryształów czeskich wyrobiły sobie na rynkach zagranicznych ustaloną markę.

Znaczną również pozycję w eksporcie zajmuje szkło do opakowań i szkło do gospodarstwa domowego.

W zakresie ceramiki największą pozycję zajmuje polska porcelana, a w szczególności produkowane w fabryce **„Krister" na Dolnym Śląsku** serwisy stołowe, dekorowane kobaltem i złotem.

W coraz większym stopniu zagranica interesuje się porcelitem, którego jedyna na świecie fabryka mieści się w **Chodzieży.** Porcelit jest artykułem nowym, nie ustępującym pod względem trwałości i wyglądu porcelanie, natomiast znacznie od niej tańszym. Galanteria i artykuły gospodarstwa domowego z porcelitu są eksportowane głównie do **Związku Radzieckiego, St. Zjednoczonych, Holandii i Belgii.** Znaczne zapotrzebowanie ze strony tych państw stworzyło konieczność uruchomienia drugiej fabryki porcelitu, która w niedługim czasie rozpocznie produkcję.

Więzienie za nadużycia

Z oskarżenia Delegatury Komisji Społecznej w **Katowicach** odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu Marian Piotrowski, były kierownik I-go Będzińskiego Zakładu Elektrotechnicznego w **Będzinie**, pozostającego pod zarządem państwowym.

Piotrowski, pełniąc funkcję kierownika Zakładu od marca 1945 r. do listopada 1947 r., doprowadził przedsiębiorstwo, początkowo bogato wyposażone, niemal do całkowitej ruiny. Ogółem sprzeniewierzył Piotrowski ok. 2 miliony zł. Fałszował on również księgi i dowody buchalteryjne. W wyniku rozprawy Piotrowski skazany został na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Z notatnika Warszawy

Zapomniana pozycja

Kredyt 40-milionowy, przyznany przez Radę Państwa na oczyszczanie dzielnic robotniczych, Zakłady Oczyszczania Miasta wykorzystują wzorowo.

Na Powązkach, na Woli itd. zasypano niezdrowe bajora, osuszono błotne stawy, które były siedliskiem malarii, sumiennie i gruntownie oczyszczono dzielnice robotnicze. Dzięki planowej organizacji pracy ZOM, wykonywując wszystkie zadania, zaoszczędził z kredytu przeszło 11 milionów złotych.

Kredyt, przyznany przez Radę Państwa ma być całkowicie wykorzystany do końca b. roku. Do 31 grudnia ZOM będzie więc stale dbał o czystość dzielnic robotniczych. Ale po 31 grudnia kończą się kredyty, skończy się tym samym praca ZOM-u. Zarząd Miejski przewiduje w budżecie na rok 1949 łącznie 84 miliony złotych na potrzeby ZOM-u. Ta niska suma nie starczy w żaden sposób na stałe utrzymywanie czystości w całej Warszawie. Pozwoli ona jedynie na oczyszczenie ulic o gładkich nawierzchniach tzn. głównie w Śródmieściu.

Z chwilą wygaśnięcia dodatkowego kredytu przyznanego przez Radę Państwa dzielnice robotnicze mogą się stać znowu zapomnianym kopciuszkiem, mogą ponownie tonąć w błocie i stertach niewywożonych śmieci. Tak więc po 31 grudnia cały dotychczasowy wkład pracy ZOM-u może pójść na marne.

Nie potrzeba chyba nikomu tłumaczyć, że o ile akcja utrzymywania czystości ma dać odpowiednie rezultaty, musi być akcją ciągłą, akcją nieustanną. Dlatego też jednorazowy kredyt nie rozwiąże należycie zagadnienia czystości. Tylko stała suma w budżecie miasta przeznaczona na oczyszczanie dzielnic robotniczych pozwoli stworzyć tam warunki sanitarne.

Wybieramy delegatów na Konferencję Warszawską

PARTYJNA ORGANIZACJA WARSZAWY-PÓŁNOC omawia swój całoroczny dorobek

Partyjna konferencja dzielnicowa Warszawy — Północ, która odbyła się w sobotę, w gmachu Domu Kultury na Żoliborzu, to nie tylko powód do przeprowadzenia wyboru delegatów na przedkongresową konferencję warszawską, ale i wielka doroczna narada całej organizacji. Narada, sumująca wyniki działalności poszczególnych kół PPR, omawiająca niedociągnięcia i znajdująca wspólne środki zaradcze.

Na naradzie spotkało się 116 najlepszych aktywistów, reprezentujących 45 kół produkcyjnych i 13 terenowych, związanych ze sobą w swej codziennej pracy przez komitet dzielnicowy.

Obecność tow. tow. **Zawadzkiego** i **Fedorowicza** z Komitetu Warszawskiego, wpłynęła niewątpliwie na gorącą i istotną dyskusję, jaka wywiązała się po referacie ideologicznym i sprawozdaniu sekretarza dzielnicy tow. **Owczarka.**

Omówione zagadnienia z dziedziny życia partyjnego, społecznego i zawodowego złożyły się na jasny obraz osiągnięć i istotnych bolączek całej dzielnicy.

Na plan pierwszy wysunęła się sprawa niedocenianego dotychczas szkolenia a tym samym i podniesienia ideologicznego poziomu większości członków partii. Pozostanie to bojowym zadaniem nie tylko w okresie przed zjednoczeniem, ale i po zjednoczeniu.

Za mało zwrócono uwagi na sprawy młodzieżowe, którymi zajął się tow. **Gruda.** Może dlatego dotychczas jeszcze panuje w bielańskiej Akademii Wychowania Fizycznego duch tracący nieco czasami sanacji, studenci, praktykujący w Instytucie Chemicznym nie mogą znaleźć wspólnego języka z robotnikami, a w szkole, prowadzonej przez siostry zakonne, ZMP-owcom nie udało się stworzyć swego koła.

Jak należy stawać w obronie interesów ludzi pracy, wykazał w swym przemówieniu **tow. Olechniewicz,** który jako przewodniczący Komisji Lokalowej, uchronił od eksmisji 23 rodziny robotnicze, „przeszkadzające" właścicielowi wyłączonego domu. W wielkiej akcji kontroli wyłączonych lokali, weźmie udział cała dzielnicowa organizacja partyjna.

Omówiono dokładnie każdą sprawę. Współpracę kół partyjnych ze związkami zawodowymi i radami zakładowymi.

Utworzenie większej ilości lokalnych urzędów zatrudnienia, umocnienie w konkretnej pracy sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Współzawodnictwo w MZK, które nie tylko ukończą plan roczny do dnia 16 grudnia, ale wyremontują dodatkowo kilka wozów ponad plan.

Wezwanie Koła Nauczycielskiego, które dąży do osiągnięcia znikomego stopnia drugoroczności, socjalistycznego wychowania dzieci i współpracy z organizacjami młodzieżowymi.

O jak różnych sprawach dyskutowano, może świadczyć wystąpienie jednego z towarzyszy z SPB, który poruszył zagadnienie... uruchomienia nieczynnych cegielni pod Warszawą. Sprawa ta jest bardziej istotna, niż się na pozór wydaje. Cegły rozbiórkowe już się kończą, tempo budowy wzrasta i mieliśmy już takie wypadki, kiedy cegły sprowadzono z... Wrocławia.

Jeśli się tyle czasu poświęciło problemom istotnym i związanym bezpośrednio z poprawą bytu robotników, można być mocno przekonanym, że delegaci, wybrani na przedkongresową konferencję warszawską, godnie zareprezentują dzielnicę Warszawy — Północ. (ar).

—o—

REFERAT tow. Wasilewskiej

Koło Literatów PPR i Koło Literatów PPS zawiadamiają swych członków, że dnia 17 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy Śródmieście PPR (Mokotowska 48), w małej sali konferencyjnej, odbędzie się wspólne zebranie kół.

Na porządku dziennym referat tow. WANDY WASILEWSKIEJ, na temat: „PISARZ A CZYTELNICY W ZSRR".

Wstęp tylko dla członków Kół Literatów PPR i PPS.

13 nowych autobusów w dzielnicach robotniczych

Wywiad błyskawiczny z dyrektorem MZK

Był przed chwilą, ale wyszedł w teren!

Ano trudno, trzeba zaczekać i postarać się go „upolować". TOW. GUZICKI, dyrektor MZK dość często jest w terenie, odwiedza warsztaty, zajezdnie, działy i różnego rodzaju wydziały rozgałęzionej organizacji, jaką są Miejskie Zakłady Komunikacyjne. Zastać go w gabinecie jest bardzo trudno. Na szczęście zjawia się po chwili.

Okazuje się, że 72 MILIONY ZŁOTYCH, które przeznaczył Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na zakup nowych autobusów spadły nieoczekiwanie, jak przysłowiowa „manna z nieba". Trzeba było dosłownie w przeciągu 10 minut odpowiedzieć konkretnie co się za nie kupi.

— A więc?

— Kupimy za to 13 nowych „Chaussonów". Gdyby to było możliwe, chcielibyśmy je mieć od razu, ale niestety fabryka wykona całkowite zamówienie dopiero do marca przyszłego roku.

— Jakie są tego przyczyny?

— To przede wszystkim, że w autobusach należy na miejscu dokonać pewnych przeróbek. Chodzi w tym wypadku o wzmocnienie podwozia, aby mogło wytrzymać nasze warszawskie obciążenie, no i zmienić nieco układ miejsc siedzących.

Autobusy od razu po przybyciu do Warszawy zostaną włączone do ruchu. Nowych linii komunikacyjnych na razie nie będzie się tworzyć, zasili się tylko już istniejące, ale ciepiące na chroniczny brak dostatecznej ilości wozów. Uwzględni się oczywiście **przede wszystkim potrzeby dzielnic robotniczych.**

Tow. Guzicki nie posiada się z radości z powodu przyznanego kredytu,

Jak radzą i pracują „ojcowie miasta"

Zwykły śmiertelnik mało wie zasadniczo o pracy dzielnicowych Rad Narodowych, a tym bardziej Rady Stołecznej. Posiedzenia plenarne były przeznaczone wyłącznie dla radnych, jeśli więc nawet ktoś obcy się tym interesował nie mógł na posiedzenia przychodzić.

W początkach grudnia odbędzie się pierwsze publiczne posiedzenie Rady w odnowionym już składzie. Poszczególne związki zawodowe będą mogły przysłać na plenum swych przedstawicieli i każdy przekona się naocznie, jak radzą i pracują „ojcowie miasta".

(ar)

Teatr idzie na fabrykę

»Comoedia« wzywa do współzawodnictwa

Ciekawe i pożyteczne współzawodnictwo podjęły w ostatnich dniach teatry warszawskie i państwowe teatry całej Polski.

Dyrektor teatru „Comedia" ob. Mroziński, wezwał teatry warszawskie do współzawodnictwa w urządzaniu spektakli w zakładach pracy i świetlicach robotniczych. Teatr „Comedia" przygotował już 20 spektakli, które urządzać się będzie po zakończeniu w zakładach pracy w godzinach od 16 do 18.

Apel teatru „Comedia" podjął „Teatr Polski", który z kolei wezwał wszystkie państwowe teatry w Polsce do tego szlachetnego współzawodnictwa.

W Warszawie do akcji tej przyłączył się na razie Teatr Nowy.

Pierwszy spektakl wystawiony przez „Comedię" odbędzie się we czwartek w SPB, nr 6. Dalej pójdą: Schicht, Wedel i inne zakłady pracy.

(m)

—o—

„Zakazane piosenki" w „Polonii"

P. P. Film Polski O.Z.K. i F.F. w Warszawie zawiadamia, że bilety sprzedane przez Radę Związków Zawodowych do kina „Atlantic" (film pt. „Zakazane Piosenki") na seans o godz. 21.15 w dniach 16 i 17 bm. są ważne w tych dniach na seans o godz. 21.30 w kinie „Polonia".

—o—

Koncert Sztompki w Romie

W dniu dzisiejszym wystąpi z recitalem chopinowskim w sali Roma znakomity pianista polski Henryk Sztompka.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Przedsprzedaż biletów w biurze „Impet" — Al. Sikorskiego 42, w godz. 10—17.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2) „Fantazy" godzina 19.

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 31) godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik, czyli Dama z Winogronem".

POWSZECHNY (Zamoyskiego 20) o godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

COMOEDIA (Szwedzka 2) premiera „Szczęście Frania".

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera.

NOWY (Puławska 33) „Dom otwarty".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Konferencja ONZ" z udziałem duetu Zadejki i Izy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz 17.15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. — Przedstawienie zamknięte dla szkół.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Wielkie nadzieje", pocz. seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15, zw. zaw. 19.00.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Początek seansów o godz. 13, 15, 19 i 21, zw. zaw. o g. 17.

POLONIA (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Początek seansów o godz 12.30, 14.45, 19.15, 21.30 i zw. zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Młodzi idą" prod. czeskiej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Decyzja prof. Milasa". Pocz. seansów o godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4): „Bella tańczy". Początek seansów godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 47, pocz. seansu codz. o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

—o—

RADIO

WTOREK, 16 LISTOPADA 1948 R.

Godz. 5.10 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiad. por., 5.20 Konc. poż. dla świata pracy, transm. z Czechosłowacji, 6.10 Dz. por., 6.25 Muz. por. z płyt, 7.00 Wiad. dz. por., 8.30 „Uliczka Klasztorna" — powieść, 8.42 muz. pop. z płyt, 9.20 Wszechnica Radiowa, 12.05 Wiad. połudn., 12.20 Na swojską nutę — gra Zespół Instrum. Wł. Kaczyńskiego z udz. Romany Lilian — sopran, 12.45 Aud. dla wsi, 15.20 „Jesień, jesień", aud. słowno-muz. dla dzieci; 16.00 Dz. popoł., 16.00 „Co to jest ork. symf.?" aud. słowno-muz. dla młodzieży, 17.00 Konc. rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Arnolda Rezlera, 17.45 17-ty listopada „Międzynarodowy Dzień Studenta" — pog., 17.50 „Idzie mi Ślinka" — pog., 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 „Dawna muz." wyk. Jan Rakowski — altówka i Kazimierz Flatau — klawesyn, 18.35 Pieśni Schumana i Schuberta w wyk. Eugenii Szaniewskiej — sopran, 18.50 Deklaracja praw narodów w Rosji, pog., 19.00 Konc. Krakowskiej Ork. P. R. pod dyr. J. Gerta, 19.40 Wszechnica Radiowa, 20.00 Dz. wiecz., 20.20 Transm. z Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach I-go aktu Opery „Don Pasquale" Donizettiego, w wyk. Zespołu Opery Śląskiej pod dyr. St. Beliny-Skupiewskiego, 22.10 Muzyka muz., 23.00 Ostatnie wiad., 23.10 Muz. taneczna z płyt, 23.30 Hymn.

PRZODOWNICY WARSZAWY W „RYGAWARZE"

TOW. FRANCISZEK ZABŁOCKI (członek PPR), w „Rygawarze" pracuje od kwietnia 1946 roku, jako krojczy. Przez jego ręce przechodzi dziennie około 550 par cholewek do kaloszy czy śniegowców, a oprócz tego wszystkie modele.

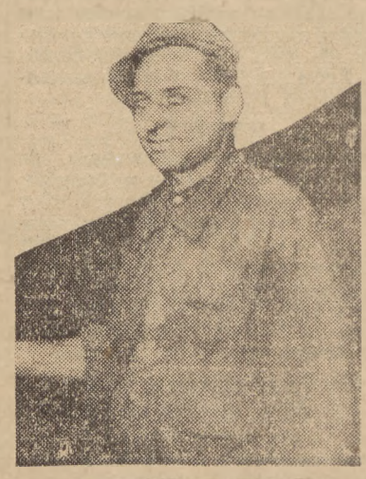

TOW. ANTONI SITARZ (członek PPS), przy gumie pracuje od roku 1934. Jest kalandrowniem. W ciągu jednego dnia pracy kalandruje od 7 — 8 tys m kw materiału i musi nadążyć za produkcją wyrobów gotowych.

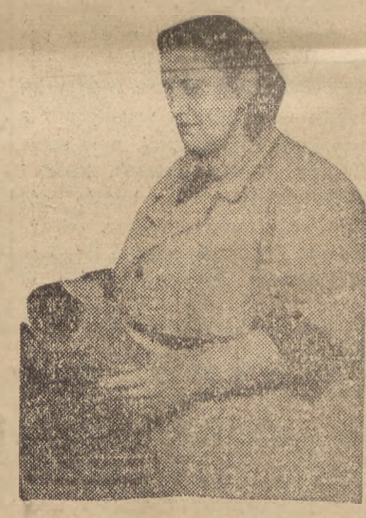

OB. MARIA HIL modelarka, pracuje w swoim zawodzie od lat 18. Ma bardzo odpowiedzialną pracę, gdyż przez jej ręce przechodzą specjalne buty gumowe, nie przepuszczające wysokiego napięcia do 30 tysięcy wolt. Nadmienić należy dodać, że fabryka „Rygawar" jest pierwszą w Polsce, wyrabiającą buty tego typu.

Dzieci matek pracujących mają pierwszeństwo w żłobkach

Z inicjatywy Wydziału Opieki Społecznej zorganizowano miesięczne zebrania lekarzy pracujących w żłóbkach i kierowniczek żłóbków z całej stolicy. Na ostatnim zebraniu, przy udziale przedstawicieli wszystkich żłóbków ustalono jednolity kalorycznie system odżywiania dzieci.

Dotychczas jedynie w żłóbkach miejskich dzieci otrzymywały trzykrotny posiłek. Obecnie wszystkie dzieciaki karmić będą dzieci trzykrotnie. **Ustalono również, że żłóbki, których w stolicy jest jeszcze mało, są dostępne tylko dla dzieci matek pracujących.**

—o—

PRZYDZIAŁY dla związkowców

Warszawska Rada Związków Zawodowych rozprowadzi w najbliższych dniach resztki unrrowskich przydziałów, jakie są w jej posiadaniu. Jest to przeważnie odzież dziecięca.

Wydział Ekonomiczny WRZZ sporządza obecnie rozdzielnik. Według niego towary rozprowadzone zostaną do 12 oddziałów związków zawodowych, których członkowie mają najmniejsze uposażenie, a więc pocztowcy, samorządowcy, nauczycielstwo i inni. (m)

Główny port Warszawy powstaje na Żeraniu

Warszawa posiada port rzeczny na Saskiej Kępie, zapoczątkowany w r. 1919. Pierwotnie przewidziana była większa rozbudowa tego portu, jednakże zaniechano jej wobec tego, że w ogólnym planowaniu rozbudowy miasta Saska Kępa nie jest odpowiednim miejscem dla większego portu. Główny port Warszawy ma być przeniesiony na północ i umieszczony pomiędzy Pelcowizną a Żeraniem w dzielnicy przewidzianej na rozmieszczenie przemysłu.

Port na Żeraniu będzie portem o stałym poziomie. Szczegół ten ma duże znaczenie.

Na rzekach, podlegających silnym wahaniom stanów wody, jak Wisła, na której te wahania dochodzą w Warszawie do 5 m, zakłady przemysłowe lub składy handlowe tylko w wyjątkowych miejscach mogą sadowić się blisko brzegu, by korzystać z bezpośredniego wyładunku z barek. Przeważnie wyładunek musi się odbywać w miejscu odległym od składu i dodatkowy przewóz z miejsca wyładunku do składu wypada nieraz drożej, niż przewóz barką na odległość paruset kilometrów, co kompletnie niweczy korzyści taniego przewozu wodnego.

Dzięki temu niskiemu wzniesieniu obrzeży basenów na Żeraniu będzie kosztowało cztery razy taniej, niż w porcie na Saskiej Kępie.

Port na Żeraniu będzie połączony z Bugiem pod Zegrzem kanałem, który ułatwi dowóz do Warszawy budulca spływającego tratwami z Bugu i Narwi i będzie miał duże znaczenie dla rozwoju przemysłu i odwodnienia przylegającej zabagnionej niziny.

NOWINY TYGODNIA Z PRAGI-PÓŁNOC

REFERAT CZYNSZOWY JUŻ DZIAŁA

W starostwie grodzkim Praga — Północ uruchomiono wczoraj referat czynszowy. Już pierwszy dzień pracy nowopowstałej placówki wykazał celowość jej powołania. Od samego rana zgłaszały się tłumy petentów — przeważnie administratorów i właścicieli domów.

Zadaniem referatu jest nadzorowanie ustalania wysokości czynszów i wymiaru opłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Poza tym referat instruuje wynajmujących lokale we wszystkich wątpliwych sprawach, rozstrzyga wszelkie spory o czynsze itp.

PRACOWNICY STAROSTWA UCZCILI KONGRES

Koło PPR przy starostwie grodzkim Praga — Północ, liczące 23 członków wybrało już delegata, który reprezentować będzie koło na dzielnicowej konferencji przedkongresowej. Wybrany został wicestarosta tow. Kazimierz Majchert.

Na tym samym zebraniu postanowiono również, że pracownicy starostwa dla uczczenia Kongresu pracować będą nadprogramowo po godzinie w ciągu 10 dni, aby zlikwidować wszystkie zaległe sprawy.

DOBRE WYNIKI WALKI Z POTAJEMNYM ZBÓJEM

Prowadzona przez starostwo energiczna walka z nielegalnym handlem mięsem przyniosła dobre wyniki. Od pewnego czasu nie zdarzają się, mimo nieustającej silnej kontroli, wypadki wykrycia gdzieś większej ilości mięsa z potajemnego uboju. W protokółach, sporządzanych przez referat kary, figurują już tylko sprawy drobne. (j. m.)

—o—

KRONIKA ODBUDOWY

TUNEL JUŻ GOTOWY POZOSTAŁA JESZCZE JEZDNIA

Robotnicy „Betonstalu" zabetonowali w niedzielę ostatnią dziewiętnastą sekcję stropu tunelu średnicowego. Drugi odcinek tunelu, długości 206 metrów, jest więc gotowy. Pozostało jeszcze zasypanie gruzem wykopu i położenie nawierzchni, co wykonane będzie do 15 grudnia.

Drugi odcinek tunelu pochłonął 3.200 m sześc. żelbetonu, 1.000 ton cementu, 120 ton żelaza oraz 5.000 m sześc. piasku i żwiru.

Jutro „Betonstal" zaczyna układanie kostki od strony ul. Kruczej do mostu na Brackiej. Na dalszych odcinkach pracują jeszcze robotnicy Elektrowni, Gazowni, oraz Wodociągów, którzy łączą przerwane na czas budowy kable i rurociągi podziemne. Praca ich potrwa mniej więcej tydzień.

Wykop tunelu zasypywany jest gruzem, przywożonym z pobliskich rozbiórek. Potrzeba go jest 2.500 m sześc.

Ziemia z wnętrza tunelu wywożona będzie przez całą zimę. (j. m.)

Kronika Stolicy

POKAZY RACJONALNEGO GOTOWANIA

Instytut Gospodarstwa Domowego organizuje dalszy ciąg pokazów racjonalnego przyrządzania potraw.

Tym razem z tego cyklu pokaz pod hasłem: **„Potrawy mięsne — organa wewnętrzne"** odbędzie się:

dnia 16.11 o godz. 17.30 w Instytucie Gospodarstwa Domowego przy ul. Podchorążych 69

18.11 o godz. 17.30 w Liceum Gospodarczym Saska Kępa, ul. Obrońców 25.

19.11 o godz. 17.30 w Szkole Powszechnej nr 83, Wola, ul. Bema 76.

ODCZYT Z PRZEZROCZAMI

W środę dnia 17.11 br. o godz. 18 w sali NOT ul. Czackiego 3/5, mgr. W. Kozielski wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami pt.:

„Chemiczna ochrona betonów zwłaszcza gruzowych przed zniszczeniem",

organizowany przez I.B.B. w porozumieniu z P.Z.I.T.B.

NOWE AMBULATORIUM URUCHOMIONO NA PRADZE

W dniu 2 bm. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uruchomiła ambulatorium przy ul. Smoleńskiej 94 — róg św. Wincentego.

Ambulatorium posiada dwie poczekalnie, biuro zapisów do lekarzy, oraz 6 gabinetów lekarskich, w których przyjmować będzie 4 lekarzy domowych, ginekolog-chirurg i pediatra. Ambulatorium czynne będzie od godz. 8 rano do 19.

Jest to drugie z kolei ambulatorium na Pradze, oprócz Obwodu Leczniczego przy ul. Jagiellońskiej Nr 34. W ten sposób ludność Pragi, licząca ponad 260.000 mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy osiągnie Ubezpieczalni w skali nie mniejszej niż przed wojną, a w niedalekiej przyszłości po uruchomieniu ambulatorium na Grochowie, pomoc lecznicza dla mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy osiągnie należyty poziom.

ZOO przygotowuje się do zimy

Jak się czują goście

11 dni trwała podróż zwierząt dostarczonych nam przez ZOO moskiewski na mocy umowy zawartej między Ministerstwem Leśnictwa a przedstawicielami ZSRR.

Ministerstwo Leśnictwa, zawierając tę umowę, nie zapomniało także o warszawskim ZOO i przy wymianie 5 żubrów na 6 łosi i 30 bobrów rzecznych sprowadziło specjalnie dla stolicy 8 wielbłądów i 4 białe niedźwiedzie.

Sąd może poczekać

Mimo że się tyle pisze o biurokratyźmie i niewłaściwym stosunku niektórych pracowników biurowych do petentów, wciąż jeszcze można spotkać kwiatki w rodzaju niżej podanego:

Od obywatelki X sąd zażądał zaświadczenia z WAN-u. Chodziła tam w tym celu codziennie przez półtora tygodnia. Kierownik V Sekcji nigdy nie miał czasu, odkładając sprawę z dnia na dzień. A ob. X przyjeżdżała codziennie z Pragi. Skończyło się na tym, że sąd został zmuszony sprawę odroczyć ze względu na brak tego zaświadczenia.

Trzeba teraz zacząć wszystko od początku! (m)

AKLIMATYZUJĄ SIĘ

W naszym warszawskim ZOO rozgaszczają się stopniowo moskiewscy przybysze, a więc przede wszystkim jednogarbne wielbłądy.

Umieszczono je za drugim ogrodzeniem, na wysokiej murawie, przypominającej nieco stepy rosyjskie. Wielbłądy odpoczęły już po trudach podróży i teraz spacerują wolno, majestatycznie, witając zwiedzających ZOO gości dobrotliwym, jakby pełnym wyrozumienia spojrzeniem.

Białe niedźwiedzie i morusały się grupowo podczas męczącej drogi i mimo generalnego mycia (przy użyciu pompy strażackiej) ciągle jeszcze nie są białe, lecz żółto-brunatne. Dyrektor Żabiński obiecuje, że niedźwiedzie odzyskają właściwą swoją barwę dopiero w styczniu, kiedy spadną śniegi i zwierzęta będą mogły codziennie wyczerać się w białym puchu.

Wzorem czystości są długowłose bobry. Przemiłe te stworzonka od chwili przyjazdu do warszawskiego ZOO dzielą czas na objadanie kory z drzew i mycie się. Bobry myją się naprawdę wdzięcznie. Najpierw z namaszczeniem spłukują łapkami kurz z mordki, potem pucują uszy, wreszcie pierś, brzuch i plecy.

Pyszne futerko ochroni bobry przed zimnem. Nie wszystkim jednak zwierzątkom służy mróz. Np. tzw. egzotykom, a więc papugom, małpkom itd. Te już dzisiaj nie czują się dobrze pod gołym niebem. Dla nich dyrekcja ZOO przygotowała osobne pomieszczenia, gdzie termometr musi zawsze wskazywać plus 20° C. Będzie więc ciepło. Jedyna niewygoda, to wspólne mieszkanie rozmaitych egzotycznych gatunków. Tego jednak nie można zmienić. Zagęszczenie Warszawy musi także dotknąć i zwierzątka.

NIEDŹWIEDZIE CHRZCIMY

W ZOO zbudowano halę infirmeryjną. Jest to jakby szpitalik zwierzęcy. Tutaj kursować się będą chore zwierzęta, tutaj będzie też „zakład położniczy". Już niedługo gdzieś na początku stycznia spodziewane jest rozwiązanie u brunatnej niedźwiedzicy. Pierwszy raz po wojnie w Warszawskim ZOO urodzą się młode niedźwiadki. (wb)

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27, Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-89, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10.

B-65105

Z KRAJU

60 MIL. ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

ŁÓDŹ. Dyrekcja Handlowa Centrali Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych wprowadziła ostatnio nowy system opakowania rozprowadzanych artykułów, dzięki któremu ilość tzw. stłuczków zmniejszy się z 2 proc. na 0,5 proc. W przekroju rocznym daje to państwu oszczędność ok. 60 milionów.

KSIĘGARSTWO SZKOŁOM POWSZECHNYM

WARSZAWA. Warszawskie Koło Związku Księgarzy Polskich przekazało powszechnej szkole Nr 152 na Targówku bibliotekę, złożoną z przeszło 500 tomów. Koło Księgarzy, przekazując księgozbiór, zapowiedziało objęcie stałej opieki nad szkołą Nr 152 na Targówku.

„EXELSIOR" ODBUDOWUJE SIĘ

IWONICZ. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpił do odbudowy zniszczonego w czasie wojny znanego sanatorium „Exelsior" w Iwoniczu.

Poza Iwoniczem w woj. rzeszowskim znajduje się szereg uzdrowisk jak Rymanów, Horyniec Zdrój, Brzozów i Wysowa, bogatych w źródła mineralne (solanki jodowo - bromowe i szczawy żelaziste).

PRZYGOTOWANIA ŚWIĄTECZNE

WROCŁAW. Wrocławski PDT sprowadził już słodycze za 2 i pół miliona zł, 50 odmian jabłek, transporty orzechów, maku i rodzynków.

DLA DOLNEGO ŚLĄSKA

WROCŁAW. Dolny Śląsk otrzymał do rozdzielenia na karty odzieżowe 652.000 m. materiałów ubraniowych, 300.000 m materiałów płaszczowych, 5.000 m materiałów sukniowych. Przeważnie tkaniny te mają 67 proc. wełny.

WIEŚ WZOROWA

LUBLIN. W województwie lubelskim we wsi poparcelacyjnej Elizówka Spółdzielnia buduje pokazową wieś dla 35 osadników, rekrutujących się z byłej służby folwarcznej. We wsi będzie 35 zagród zbudowanych wg. najnowszych planów budownictwa wiejskiego, kosztem około 17,5 miliona złotych.

MEBLE DLA WSI

WARSZAWA. Już od listopada spółdzielnie gminne będą mogły za pośrednictwem PZGS zapoznać się z asortymentem mebli, jaki fabryki przemysłu drzewnego przygotowały dla wsi. Na razie w próbnym asortymencie przygotowanym dla PZGS znajdują się krzesła gięte i stolarskie, etażerki, umywalki, wieszaki, stoły rozsuwane i nierozsuwane, łóżka dziecinne i pojedyńcze oraz komplety kuchenne.

ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE W CHATACH

ZAWIERCIE. W tych dniach otrzymały światło elektryczne wsie Krzemienda, Dziechciarze i Poręba Trzecia w powiecie zawierciańskim, zelektryfikowane przez elektrownię okręgową w Zagłębiu Dąbrowskim.

CEMENT DO INDII

GDYNIA. Importerzy hinduscy zakupili w Polsce pierwszą partię cementu. 1.000 ton zabrał do Bombaju duński motorowiec „St. Jean".

ZIEMNIAK — ZIEMNIAKOWI NIERÓWNY

Zwiedzamy gospodarstwo PZHR w Małej Wsi

Jest słoneczny, ale już chłodny dzień jesienny. Mała Wieś, — gospodarstwo nasienne Państwowych Zakładów Hodowli Roślin obejmujące trzy folwarki: **Bełsk, Stara Wieś i Mała Wieś** o łącznej powierzchni 716 ha. Zwiedzamy stację ziemniaka, mieszczącą się w Małej Wsi. Wita nas jej kierownik, **dr Jasnowski**, od którego dowiadujemy się, że stacja nastawiona jest na produkcję **wysokowartościowego materiału sadzeniakowego i na hodowlę nowych odmian.** W związku z tym prowadzi się liczne doświadczenia porównawcze z różnymi odmianami, które się hoduje, względnie uprawia, w różnych dzielnicach naszego kraju.

„Produkcja nasion — mówi dr Jasnowski — polega na przeprowadzeniu częstych inspekcji materiału nasiennego, odpowiednio zasadzonego i izolowanego w polu, przy czym skrupulatnie ruguje się rośliny chore lub podejrzane o różne choroby.

W hodowli nowych odmian dąży się do otrzymania ziemniaków odznaczających się wysoką zdolnością plonowania, odpornością na choroby i szkodniki oraz wysoką wartością gospodarczo — kulinarną, względnie przemysłową. Co się tyczy odporności na choroby — stacja zwraca specjalną uwagę na choroby wirusowe, bowiem one są główną przyczyną degeneracji ziemniaków.

W pracach nad podniesieniem wartości gospodarczo — kulinarnej naszych ziemniaków, dąży się do otrzymania odmiany bulw okrągłych i dorodnych, zaopatrzonych małą liczbę oczek płytkich oraz nie wykazujących wtórnych przyrostów zwanych „dzieciuchami". Dąży się także do tego, ażeby nowe odmiany były smaczne i pożywne. Wybiera się więc odmiany hodowlane wykazujące wysoki ciężar gatunkowy, który idzie w parze z dobrym smakiem oraz odmianymi odznaczające się dużymi ilościami skrobi, witaminy C, białka, soli mineralnych i suchej masy. Dobre ziemniaki winny się krótko gotować, a po ugotowaniu trochę rozsypywać i nie czernieć.

W roku gospodarczym stacja przeprowadziła około 500 krzyżówek, z czego było udanych 46.

„Czy ziemniaki ze stacji były już rozprowadzane po terenie"?

Tak. Nasza stacja nawiązała już kontakt ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i wiosną tego roku już za jego pośrednictwem dostarczyliśmy drobnym rolnikom 57,5 q superelity ziemniaków do sadzenia".

A oto właśnie przechodzi jeden z naszych sąsiadów, który korzystał z sadzeniaków. Może on sam powie, czy jest z nich zadowolony.

Sąsiadem jest rolnik Kacperski, posiadający 3,5 ha gospodarstwo. Graniczy ono z Małą Wsią. Wyjaśnień udziela chętnie.

— Ziemniak oryginalny, kwalifikowany — mówi — da lepszy plon. A smaczne są. Zapamiętajcie to sobie, to ja mówię, stary rolnik i doświadczony gospodarz, a każdy mój sąsiad to potwierdzi, że wiecej się opłacają ziemniaki kwalifikowane, choćby nawet materiał sadzeniakowy był trochę droższy".

Inż. KONARSKA-DĄBROWSKA

—o—

5-krotny wzrost kredytu na odbudowę wyższych uczelni

Rozwój wyższych uczelni i poprawa warunków młodzieży akademickiej są przedmiotem **specjalnej troski Polski Ludowej.** Świadczą o tym kredyty przyznane na budowę i odbudowę wyższych uczelni, instytutów naukowych oraz domów akademickich.

W 1947 r. Min. Odbudowy wydatkowało na ten cel 396.504 tys. zł. w tym na budowę wyższych uczelni 333.645 tys. zł. na budowę instytutów naukowych 21.230 tys. zł. i 41.629 tys. zł. na budowę domów akademickich. W br. wydatkowano na ten cel 1.910.800 tys. zł. w tym na budowę wyższych uczelni w Warszawie 619 mil., na budowę wyższych uczelni w innych miastach 792,7 mil. Na budowę instytutów naukowych przeznacza się w Warszawie 69.5 mil. zł w innych miastach 127,6 mil. zł, na wsi 1.5 mil. zł. Na budowę domów akademickich przeznaczono w br. 81 mil. zł w Warszawie i 215 mil. zł w innych miastach.

Jak widać z cyfr tegoroczne kredyty przeznaczone na odbudowę wyższych uczelni wynoszą prawie **5 razy więcej niż w roku ubiegłym.**

Budownictwo wiejskie

W ramach państwowego planu odbudowy wsi **Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego,** w tegorocznym sezonie wykonuje roboty budowlane na sumę 2,5 miliarda zł. Do chwili obecnej plan pracy wykonany został w 50 proc., z czego większość to prace murarskie.

Roboty, które wykonuje Spółdzielnia, są jej powierzone przez tych rolników, którzy otrzymali długoterminowe kredyty państwowe. Kredyty te ostatnio przydzielone są najbiedniejszym rolnikom, przede wszystkim tym, których gospodarstwa zostały zniszczone podczas działań wojennych, lub z powodu klęsk żywiołowych. Spłata kredytów rozłożona jest na okres 10 lat z tym, że pierwsza rata płatna jest dopiero po upływie 2 lat od chwili ukończenia robót.

Niezależnie od kredytów nowoodbudowane wsie otrzymują subwencje na przeprowadzenie robót o charakterze społecznym jak: **budowa świetlic, szkół, domów ludowych** itp.

Działalność oświatowo-kulturalna Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych

Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych, oddział w **Szczecinie,** zorganizował dotychczas w majątkach państwowych okręgu szczecińskiego 29 przedszkoli, 13 sezonowych dziecińców, 28 bibliotek, wyposażonych w blisko 1.500 książek oraz 15 świetlic z 16 kołami dramatycznymi, 6 zespołami chóralnymi i 7 kołami sportowymi.

Zradiofonizowano dwa majątki PNZ **Cerkwicę i Strzyżno,** a w najbliższym czasie zradiofonizowanych będzie **56 majątków,** biorących udział we współzawodnictwie pracy na roli.

Związek prowadzi w porozumieniu z kuratorium i kołami samokształceniowymi walkę z analfabetyzmem. Przeszło 350 robotników i robotnic rolnych będzie wysłanych na kursy **rządców, księgowych, magazynierów, kalkulatorów, kierowników świetlic, przedszkolanek itp.**

GŁOS SPORTOWY

Zapaśnicy Warszawy remisują w Bułgarii

WARSZAWA—SOFIA 4:4

Reprezentacja zapaśnicza Warszawy która w niedzielę walczyła w stolicy Bułgarii uzyskała cenny sukces, remisując z reprezentacją Sofii 4:4.

Reprezentacja Warszawy wystąpiła w Sofii wzmocniona Tobołą i Gołasiem ze Śląska, oraz Bajorkiem z Krakowa.

Bułgarzy okazali się b. dobrymi zapaśnikami i przewyższali naszych zawodników kondycyjnie, ustępując im jednak technicznie. Według słów prezesa PZA — Ziółkowskiego, towarzyszącego repr. W-wy, młodzi zawodnicy bułgarscy mogą stać się wkrótce godnym przeciwnikiem dla najlepszych zapaśników Europy.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej **Rokita** położył na łopatki **Brusewa;** w wadze koguciej **Toboła** wygrał na punkty z **Rusewem;** w piórkowej **Kauch** pokonał **Stojanowa;** w lekkiej **Świętosławski** uległ na punkty **Agrirowowi;** w półśredniej **Gołaś** położył na łopatki **Hristowa;** w średniej **Radoń** przegrał z **Markowem;** w półciężkiej **Bajorek** niezasłużenie przegrał z **Żydorskim;** w ciężkiej **Szajewski** przegrał z **Kolmarinowem.**

Po występie w Sofii zapaśnicy Warszawy udają się do miejscowości Stara Zagóra, gdzie w środę spotkają się z reprezentacją Bułgarii południowej.

Istnieje możliwość, że reprezentacja Warszawy rozegra w Bułgarii jeszcze jedno spotkanie.

Bokserzy czechosłowaccy

w karykaturze Tadeusza Marczewskiego

Sadek Netuka Majdloch

O mistrzostwo Ligi Koszykowej

Druga niedziela rozgrywek ligi koszykowej była pojedynkiem drużyn z zespołami Poznania i Łodzi.

ASZ krakowski rozegrał 2 spotkania w Poznaniu przegrywając z drużyną ZZK 26:49 (5:16), a z „Wartą" 46:45.

Mecz AZK (Kraków) — ZZK (Poznań) upłynął pod znakiem przewagi technicznej kolejarzy. Natomiast spotkanie akademików z „Wartą" miało przebieg emocjonujący i koszykarze poznańscy odnieśli zwycięstwo dopiero po trzech dogrywkach. W normalnym czasie wynik brzmiał 37:37, po pierwszej dogrywce 42:42, po drugiej 44:44.

Druga drużyna krakowska — „Wisła" złożyła wizytę koszykarzom łódzkim, przegrywając obydwa spotkania z TUR-em 45:20 (25:6), z YMCA — 39:30 (18:13). Zespół krakowski, grając bez Stocka, daleko odbiegał od swej zeszłorocznej formy i nie był przeciwnikiem groźnym dla obydwu drużyn łódzkich.

Po dwóch niedzielach rozgrywek na czoło tabeli ligowej wysunął się faworyt na mistrza Polski ZZK — Poznań, który nie stracił jeszcze żadnego punktu.

TABELA LIGI KOSZYKOWEJ

1.	ZZK (Poznań)	2	4	82:57
2.	YMCA (Łódź)	2	2	89:62
3.	AZS (W-wa)	1	2	29:22
4.	TUR (Łódź)	2	2	77:70
5.	Warta (Poznań)	2	2	79:79
6.	AZS (Kraków)	3	2	101:120
7.	Zgoda (Świętochł.)	1	0	32:29
8.	Wisła (Kraków)	3	0	75:113

OBUWIE ze świńskiej skóry

Rok bieżący przyniósł przemysłowi skórzanemu znaczne sukcesy, uzyskane w zakresie zbiórki i przerobu skór świńskich, w wyniku czego tegoroczna produkcja garbunku tych skór w ciągu 10 miesięcy wyniosła 198.400 m kw. podczas gdy zeszłoroczna w ciągu 12 miesięcy wynosiła jedynie 7.300 m kw.

Przeprowadzane obecnie masowe zastosowanie skór świńskich do wyrobu nie tylko galanterii skórzanej, ale również obuwia, pozwoli na zmniejszenie importu innych skór, powodując oszczędności dewizowe.

W fabryce obuwia w **Otmęcie** przeprowadzone już zostały z pomyślnym wynikiem próby **zmechanizowania produkcji obuwia, wyrabianego ze świńskiej skóry.** W najbliższym czasie rozpocznie się na wielką skalę wytwarzanie takiego obuwia.

FILM OBYCZAJOWY Z POŁOWY UBIEGŁEGO STULECIA

w-g POWIEŚCI **KAROLA DICKENSA**

WIELKIE NADZIEJE

niezwykła historia kariery wiejskiego chłopca

od dziś w kinie **ATLANTIC**

godz. rozpoczęcia seansów 14,00. 16,30. 21,30. Zw. Zaw. 19.00.

3440-K

W każdej spółdzielni świetlica

Wojewódzka Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego uruchomiła uchwaloną w październiku br. kwotę miliona zł. z funduszu społecznego na akcję kulturalno - oświatową w spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych.

Odpowiednie lokale na świetlice już wybrano i zorganizowane w nich będą biblioteki, składające się z kompletów książek treści społecznej, fachowej i beletrystycznej. Koszt kompletu 60 książek dla jednej świetlicy wyniesie 10 tys. zł.

Świetlice zostaną zradiofonizowane przez dołączenie do radiowęzłów i będą posiadały czytelnie czasopism.

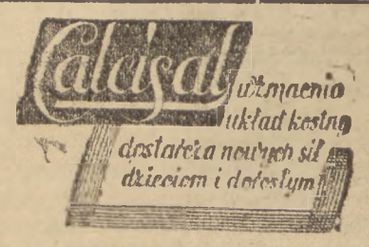

Produkcji Państw. Fabr. Zł. Zakł. Przem. Farm. Żądać w aptekach i drogerjach

Kopalniaki dla przem. węglowego

Przebieg produkcji przemysłu węglowego uzależniony jest w dużym stopniu od sprawności dostaw kopalniaków (czyli drewna do stemplowania stropów i ścian sztolni), gdyż dla wydobycia 100 ton węgla kopalnie nasze zużywają przeciętnie 1,98 m sześc. drewna kopalnianego.

Wykonując jedno z zasadniczych zadań w zakresie zaopatrzenia kraju w drewno, Lasy Państwowe dostarczyły przemysłowi węglowemu w pierwszych trzech kwartałach br. 1.285 tys. m sześc. kopalniaków, **realizując plan dostaw na ten okres w 116 proc.** Do końca br. Lasy Państwowe obowiązane są dostarczyć zgodnie z planem jeszcze **195 tys. m sześc. drewna kopalnianego.** Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dostaw plan ten zostanie w odpowiednim terminie w całości wykonany.

WYSTAWA prehistoryczna

Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, zorganizowało wystawę objazdową pn. **„Wielkopolska w czasach prehistorycznych".**

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedzających, szczególnie młodzieży szkolnej. W ciągu kilku dni zwiedziło ją w **Gnieźnie** blisko 300 osób. Wystawa została przewieziona do **Znina,** a obecnie znajduje się w **Mogilnie.** W ciągu listopada odwiedzi ona jeszcze **Września, Konin i Koło.** Dalszy program przewiduje objazd południowych, zachodnich i północno - zachodnich powiatów **województwa poznańskiego.**

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1 szt. centralki przeciwwłamaniowej i przeciwnapadowej dla zabezpieczenia kas.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na dostawę centralki przeciwwłamaniowej i przeciwnapadowej" należy składać do skrzynki ofertowej w Wydziale Elektrotechnicznym DOKP do dnia 17.11.1948 r. godzina 9.45.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do kasy DOKP wadium w wysokości 1,5 proc. od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.11.1948 r. o godzinie 10 w Wydziale Elektrotechnicznym.

Oferta obowiązuje oferenta 4 tygodnie od dnia otwarcia i przeprowadzenia przetargu.

Szczegółowe warunki techniczne zainteresowane firmy otrzymać mogą w godzinach urzędowych w biurze Wydziału Eletrotechnicznego w Dziale Teletechnicznym ul. Wileńska, wejście od Targowej, gmach DOKP obecnie Ministerstwo Skarbu, pokój Nr 11.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn i nie ponoszenia jakichkolwiek powstałych z tego tytułu odszkodowań. 3441-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

P.P. Film Polski Centrala Handlowa ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 533 sztuk plombownic niklowanych długości 120 mm do plomb 6 — 8 mm z matrycami „F.P." i „C.Z.K. i R.F." i 538 kg plomb w terminie do 15 grudnia br.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych z napisem „Oferta na plombownice i plomby" należy składać do dnia 29 listopada br. do godz. 12 w Centrali Handlowej P.P. Film Polski w Warszawie, Marszałkowska 56, V piętro.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 29 bm. o godz. 13.

Oferent winien złożyć wadium w wysokości 2 proc. ogólnej kwoty oferowanej do BGK w Warszawie, konto 922, kwit załączyć do oferty.

Centrala Handlowa PPFP zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania. 3445-K

CENTRALNE BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Warszawa, ul. Żurawia 1.

poszukuje do pracy w biurze w Warszawie:

inżyniera elektryka ze znajomością projektowania instalacji elektrycznych niskiego napięcia w zakładach przemysłowych.

inżyniera elektryka j.w. i ponadto ze znajomością projektowania instalacji elektrycznych wysokiego napięcia łącznie z rozdzielniami w zakładach przemysłowych.

Wynagrodzenie do uzgodnienia.

Oferty i życiorysy należy przesyłać pod adresem jak wyżej. 3444-K

Kierownika Wydziału Finans.-Rachunk, Buchalterów, Insp. Finans., — Planistę

zatrudni

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW WOJENNYCH

Oferty z życiorysami i odpisami świadectw przyjmuje Dział Personalny, Warszawa — Saska Kępa, ul. Estońska 8, II piętro. 3434K

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH DYREKCJA NACZELNA

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na dostawę:

zespołów pomp odśrodkowych jedno, lub wielostopniowych, specjalnysh do benzyny z wbudowanymi stopniami samozasysającymi o wydajności: 500, 800, 1500, i 1800 l/min. manometrycznej wysokości podnoszenia około 26 m słupa cieczy sprzężonych z silnikami elektrycznymi odpowiednie mocy, 1450 obr./min., przeciwwybuchowymi, gazoszczelnymi, wzgl. okapturzonymi.

Mogą być oferowane również osobno pompy bez silników, lub, silniki bez pomp.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na pompy benzynowe" lub „Oferty na silniki" należy składać do skrzynki ofertowej w Dziale Zaopatrzenia Materiałowego w Warszawie, ul. Rakowiecka 39 pokój Nr 403 do dnia 25 listopada 1948 r. godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 listopada 1948 r. o godz. 11 w Dziale Zaopatrzenia Materiałowego pokój Nr 402.

Bliższe informacje można otrzymać w Dziale Zaopatrzenia Materiałowego Centrali Produktów Naftowych w Warszawie, ul. Rakowiecka 39 pokój Nr 403.

Centrala Produktów Naftowych zastrzga sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i niepenoszenia jakichkolwiek powstałych z tego tytułu odszkodowań. 3443-K

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH DYREKCJA NACZELNA OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA DOSTAWĘ MASZYN BIUROWYCH

1. maszyny do pisania z normalnymi karetkami szt. 3.

2. maszyny do pisania z karetkami długości 60 cm. szt. 4.

3. maszyna do liczenia elektryczna i ręczna samorejestrująca z taśmą kontrolną szt. 1.

4. arytmometry z dużą ilością miejsc szt. 10.

Reflektuje się na maszyny pierwszorzędnej jakości

Oferty firm rejestrowanych składać należy w zalakowanych kopertach w Dziale Zaopatrzenia Materiałowego. Warszawa, ul. Rakowiecka 39, pokój 402 do dnia 20 listopada 1948 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 22 listopada 1943 r. o godzinie 10 rano.

Centrala Produktów Naftowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów i jakichkolwiek odszkodowań. 3442-K

Włocławskie Zakłady Papiernicze

poszukują:

KSIĘGOWYCH

ze znajomością księgowości finansowej i planu jednolitego kont.

Zgłoszenia kierować do Działu Personalnego wyżej wymienionych Zakładów we Włocławku, ul. Łęgska Nr 4. 3422K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Nadleśnictwo Lasów Miejskich w Koszalinie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

a) 3.500 m sześc. dłużyc sosnowych ze zrębu na r. 1948 — 1949.

Oferent nie koniecznie musi zakupić całość.

Wadium w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy obowiązuje i jest zwrotne natychmiast po nieprzyjęciu danej oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wybrania dowolnego oferenta.

Oferty należy składać w Zarządzie Miejskim w Koszalinie do dnia 26.11.1948 r. pokój nr 134 do godziny 10.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 26.11.1948 r. o godzinie 10. 3439-K

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 847

MASZYNY biurowe — kasy rejestracyjne — remonty. Numeratory — kasy — kasetki — taśmy — filce — pokrowce. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. 823

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Zając Józef. 897

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Iracki Edward. 898

ZGUBIONO legitymację PPR Nr 234189. Nazwisko Szczepański Józef. 899

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RKU Grodzisk na nazwisko Baran Antoni. 900

„PIŻMOWCE" lisy i inne skórki futerkowe kupujemy, dobrze płacimy, Warszawa, ulica Chmielna 5

„ALASKA"

3393 K

Z DALEKA i Z BLISKA

WODY OCEANÓW ZAWIERAJĄ 1.500 TON RADU

Odkryty przez naszą rodaczkę Marię Curie - Skłodowską, rad odgrywa dziś w medycynie, zwłaszcza w leczeniu raka i nowotworów, bardzo poważną rolę. Na kuli ziemskiej jest jednak go tak mało, iż nie ma mowy o powszechnym zastosowaniu go w lecznictwie.

Olbrzymie ilości radu posiadają natomiast wody oceanów. Według obliczeń uczonych, w wodach mórz i oceanów znajduje się około półtora tysiąca ton cennego pierwiastka, przedstawiającego wartość kilkuset tysięcy bilionów złotych, co równa się kilkudziesięciokrotnej wartości majątków wszystkich narodów świata.

Wydobycie jednak radu z wód oceanów jest dotychczas niemożliwością.

PRACA ZEGARA W CYFRACH

Słuchając bicia zegara nie zastanawiamy się nad ogromem jego pracy, którą on wykonuje z dnia na dzień. Co kwadrans duży zegar bije cztery razy, czyli w sumie w ciągu doby 240 razy. Pełnych godzin bije 56, a więc razem 396 na dobę, czyli 144.540 na rok.

Jedno uderzenie trwa dwie sekundy, więc na uderzenie 144.540 razy trzeba 289.080 sekund, to znaczy 80 godzin 18 minut lub trzy dni 8 godzin, 18 minut.

POSPIESZYLI SIĘ...

Zwycięstwo Dewey'a wydawało się reakcjonistom niemieckim tak pewne, że pismo „Merkur" wydawane w Monachium podało 4 listopada na pierwszej stronie wiadomość o jego wyborze jako o fakcie dokonanym, zaopatrując ją w triumfujący komentarz i sprokurowaną zapewne w Monachium „mowę dziękczynną" Dewey'a do wyborców, wygłaszoną po rzekomym zwycięstwie.

ŻOŁNIERZE AMERYKAŃSCY W AUSTRII NIE SIEDZĄ BEZCZYNNIE

Według oficjalnych danych w ciągu października żołnierze amerykańscy dokonali 74

napadów na obywateli austriackich. W okresie od 1 lipca do września zanotowano 191 napadów kradzieży i rabunków, popełnionych przez żołnierzy amerykańskich, nie licząc kilkuset drobnych zajść.

ZABYTKI PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO URATOWANE PRZEZ ARMIĘ RADZIECKĄ

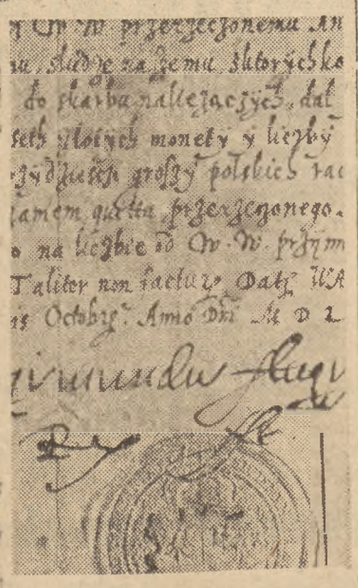

Autograf króla Zygmunta Augusta

Dnia 9 lipca 1947 roku biblioteka im Lenina w Moskwie przekazała Warszawie księgozbiór rękopisów i starych druków, wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec, a uratowanych przez armię radziecką. Ogółem otrzymaliśmy 21.193 książek i czasopism oraz 1.981 rękopisów.

Część odzyskanych skarbów wystawiło obecnie Muzeum Narodowe.

Najstarszym rękopisem jest łaciński „Codex Theodosianus" z XI wieku, pisany na pergaminie.

Na marginesie ksiąg łacińskich można znaleźć dopiskane po polsku uwagi. Są to zabytki języka polskiego z XV wieku.

Poza tym wystawiono statut Kazimierza Wielkiego z 1449 roku przez Króla Zygmunta Starego. Dalej kodeks królewski, zawierający odpis kroniki Jana Długosza w oprawie zamówionej przez króla Stanisława Augusta, modlitewniki, dziesięcioro przykazań wierszem po polsku w pisowni XV wieku.

Tekst pierwszej polskiej pieśni religijnej „Bogurodzica" pochodzi z XV wieku.

Najstarszy tekst hymnu „Salve Regina" z XV wieku figuruje w łacińskim woluminie z kazaniami.

Odnalazły się również rękopisy Krasińskiego, Lelewela, Goszczyńskiego, Przybyszewskiego, pamiętnik płk. Jana Kilińskiego o powstaniu Warszawskim, dzienniczek Stefana Żeromskiego oraz listy królów, poetów i pisarzy.

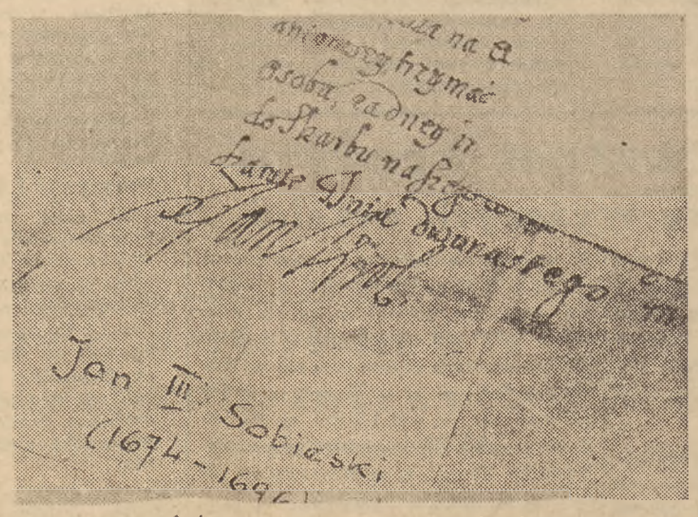

Autograf króla Jana III Sobieskiego

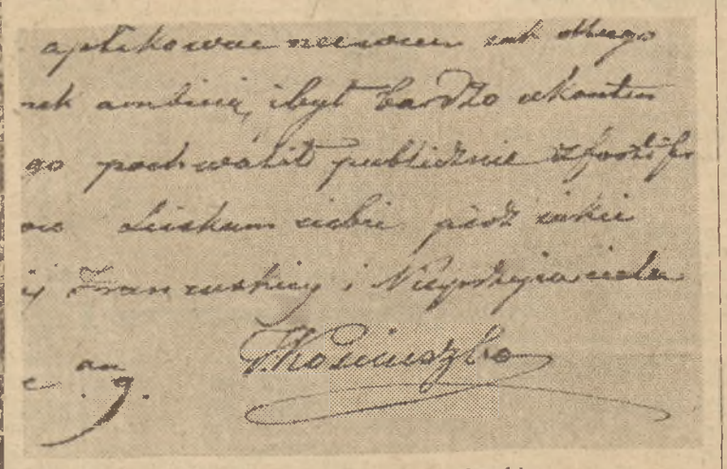

Autograf Tadeusza Kościuszki

Młodzież szkolna kupuje samolot dla Aeroklubu Polski

3 listopada 1948 r. minął rok od chwili rozpoczęcia przez młodzież zbiórki pieniężnej na zakup samolotu turystycznego dla **Aeroklubu Polski**, pod nazwą **„Dar Młodzieży"**. W okresie tym zebrano 692.678 zł.

Ofiarność młodzieży wszelkiego typu szkół stale wzrasta. Zbiórka w październiku br. przyniosła 60.723 zł, czyli o 10 tys. zł więcej niż we wrześniu. W październikowej akcji wyróżnili się słuchacze seminarium dla wychowawców przedszkoli w Częstochowie, którzy wpłacili 6.500 zł, uczniowie szkoły garbarsko - cholewkarskiej w **Rodani**, wpłacając 5.520 zł i inspektorat szkolny w **Ciechanowie** — 5.012 zł.

Gdzie się podziały ryby z Bałtyku

Połowy dorsza na Bałtyku w dalszym ciągu dają bardzo słabe wyniki, powodując lukę na rynku. Jak twierdzą rybacy na podstawie obserwacji z ostatnich dni, dorsz wykazuje pewną tendencję do skupiania się. Zadowalające wyniki dają jedynie połowy dorsza na haczyki, te jednak są prowadzone w zbyt małych rozmiarach, by mogły choć w części zaspokoić potrzeby rynku.

Rybacy darłowscy nie ustają w pomyślnych połowach śledzia, dających od 40 do 600 kg na jeden kuter z połowu, co daje — wg oficjalnej ceny 60.— zł za 1 kg — ok. 30 tysięcy złotych dochodu. Duże zainteresowanie na rynku istnieje dla łowionego już w niewielkich ilościach łososia.

Przeciętnie, dzienne wyniki połowów wynoszą ok. 6 sztuk łososia i to przeważnie dużych sztuk o wadze ponad dziesięć kilogramów. Szprota dotąd nie łowi się.

NA MARGINESIE

Historia o sterroryzowanych dziennikarzach

„Głos Ameryki" to niezwykle pożyteczna instytucja. Zawsze jest w tych sytuacjach coś do śmiechu, niekiedy zdarzy się coś, co jest powodem irytacji ludzi niespaczonych. Słuchanie „Głosu Ameryki" wpływa zbawiennie na obieg krwi. Lekarze zalecają u nas słuchanie tych gawęd ludziom, cierpiącym na niedoczynność tarczycy. Jedną z wiadomości „kuracyjnych", wywołujących niezawodnie uderzenie krwi do mózgu, jest komentarz „Głosu Ameryki" do sprawy protestu dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w Warszawie, przeciw skazaniu na śmierć redaktora dziennika „Rizospastis", Glezosa, przez faszystów greckich. Wiadomość była zredagowana zgodnie ze schematami scenariuszów filmów kryminalnych. Dziennikarzy tych rzekomo sterroryzowano i „ulegli presji". Jak to osiągnięto — „Głos Ameryki" nie podaje. Widocznie więc pluton terrorystów otworzył ogień z pepesz w pokoju, w którym dziennikarze się zebrali. Zapewne strzelano do sufitu. Dziennikarze, osypani tynkiem, opadającym z sufitu, mieli do tego stopnia zaprószone oczy pyłem, że było im już wszystko jedno, co podpisują. Nazajutrz jednak biedne „ofiary terroru" wycofały się i odmówiły publikacji swoich podpisów.

A teraz chwila rozwagi! Najbardziej prawdopodobne jest to, że całą fabułę tej wiadomości można „między bajki włożyć" i dziennikarze zagraniczni nie odmówili w rzeczywistości publikacji swoich podpisów. W tym wypadku wiadomość została spreparowana zgodnie z tym, co jest zwyczajem naszego „Głosiku Ameryki". Wiadomość była li tylko „kuracyjna" jako się rzekło na wstępie. Chodziło tylko o wywołanie uderzeń krwi do mózgu z irytacji. Toteż coraz więcej ludzi oczekuje tej chwili, kiedy to „Głosik Ameryki" zacznie cienko śpiewać. Niestety, instytucja ta nie zwykła odszczekiwać swoja kłamstwa.

Trudno uwierzyć w prawdziwość informacji „Głosu Ameryki", że dziennikarze podpisali protest, zastrzegając się równocześnie, iż nazwiska ich nie będą publikowane. Wiadomo przecież, że protesty takie podpisuje się po to, aby później nazwiska ogłosić. A doprawdy, pomówić tych dziennikarzy o podwójny brak odwagi — a więc brak odwagi odrzucenia propozycji podpisania protestu i brak odwagi w chwili publikacji swoich podpisów — byłoby dla nich ciężką obrazą.

PEER

W HOŁDZIE

Moskiewskiemu Artystycznemu Teatrowi Akademickiemu

Na uroczystości jubileuszowej Moskiewskiego Artystycznego Teatru Akademickiego (MCHAT) delegat polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki dyr. **Leon Schiller**, wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej w streszczeniu:

— Kiedy przed dwudziestu laty przypadł mi w udziale zaszczyt powitania **Moskiewskiego Artystycznego Teatru Akademickiego** i jego wielkich założycieli **Konstantego Stanisławskiego i Włodzimierza Niemirowicza - Danczenki** w imieniu artystów polskich, byłem zmuszony przemawiać w języku francuskim, w języku dyplomacji międzynarodowej, albowiem nie mogło być wtedy mowy o tym, by obywatel ówczesnego Państwa Polskiego mógł zwracać się do obywateli Związku Radzieckiego inaczej, w sposób bardziej prosty, bardziej serdeczny,

Trudno było wtedy wypowiedzieć i wyrazić swe prawdziwe myśli i uczucia. Za plecami układającego tekst przemówienia stał szpicel sanacyjny, który starał się zastąpić żywy język pustym i bezbarwnym frazesem, który śledził, ażeby do tekstu nie przedostały się marksistowskie terminy i wyrażenia.

W takich warunkach nie mogłem podkreślić w dostatecznym stopniu, jak wiele zawdzięcza współczesny teatr polski **Stanisławskiemu** i jego systemowi. Nie mogłem także powiedzieć wtedy radzieckim przyjaciołom i kolegom, że z każdym dniem, nie bacząc na ucisk faszystowski proletariat polski coraz ściślej zwiera się wokół jedynego na świecie państwa socjalistycznego, wokół ZSRR.

A wszak należało powiedzieć wówczas, że jeden z najbardziej interesujących teatrów polskich — „Reduta" **Juliusza Osterwy** — formę swej wewnętrznej organizacji i nieskazitelny zespołowy styl gry aktorskiej zawdzięczał temu, że założyciel tego naprawdę rewolucyjnego w tych latach teatru osobiście spotykał się podczas pierwszej wojny światowej z **Konstantym Stanisławskim**,

Czynnikiem, który szczególnie wywołał zachwyt **Osterwy** i określił jego bezbłędną drogę w sztuce, było fanatyczne umiłowanie prawdy cechujące teatr Stanisławskiego

Entuzjastyczną wielbicielką **Stanisławskiego**, jego doktryny i stylu wypracowanego w MCHAT była nasza wielka tragiczka reżyser **Stanisława Wysocka**. Wszyscy artyści polscy, którzy mieli szczęście spotykać się ze **Stanisławskim**, albo bywać w jego teatrach — **Stefan Jaracz**, teatrolog i reżyser **Mieczysław Limanowski**, artysta **Wincenty Drabik**, młodzi aktorzy zgrupowani na emigracji dokoła **Osterwy i Wysockiej** — wszyscy oni po zakończeniu wojny powrócili do Ojczyzny jako głosiciele prawdy o teatrze, ujawnionej im przez Moskiewski Teatr Artystyczny.

W czasie, gdy w Moskwie, obchodzono trzydziestolecie MCHAT-u polska sztuka sceniczna odczuwała zbawienny wpływ także innych teatrów radzieckich, przeciwstawiających estetyzmowi i „awangardyzmowi", prawdziwy realizm rewolucyjny.

Ale o tym wszystkim nie można było wtedy mówić! A dzisiaj, przyjaciele, jak wyrazić to szczęście? Dzisiaj mam możność mówić nieskrępowanie, bez jakichkolwiek niedomówień o wszystkim co było i co jeszcze ważniejsze — o wszystkim, co jest. Mogę was zapewnić, że **żywimy najgłębszą wdzięczność dla bohaterskich Narodów Związku Radzieckiego i ich wielkiego wodza Generalissimusa Stalina za wyzwolenie naszego narodu i za pomoc przy tworzeniu polskiego państwa ludowego. Mogę was zapewnić, że jesteśmy szczerze wdzięczni radzieckiej sztuce i kulturze, które uczą nas miłości człowieka i nienawiści do jego wrogów i które umacniają w nas mądry optymizm i wiarę w niezwyciężoną ideę socjalizmu.**

Pamięć o geniuszu sceny radzieckiej **Konstantym Stanisławskim**, który stworzył przodujący teatr radziecki — MCHAT, żyć będzie wśród nas wiecznie. Opierając się na jego nauce zorganizowaliśmy całe nasze szkolnictwo teatralne w dziedzinie sztuki aktorskiej, reżyserskiej, dramatycznej, operowej i dekoracyjnej.

Tria Evenowy BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

35)

Trzeba, żeby każdy z pedagogów był wrażliwy i czujny, brakuje im kultury, a dziecko — to jak drzewko, łatwo je nadłamać...

Szymon Iwanowicz włączył radio:

— Posłuchamy, co dzieje się na świecie...

Speaker zakomunikował o mityngu w Baranowiczach, następnie o dyni niebywałej wagi, przemawiał zaś z takim patosem, że można go było posądzić o samodzielne wychodowanie tej dyni i o uratowanie w ten sposób ludzkości... „Przechodzimy do wiadomości z zagranicy"... I speaker zaczął obliczać, jaki jest tonaż statków, zatopionych tego dnia przez Niemców.

Łabazow odchrząknął:

— Jednakże Niemcy nieźle obrabiają tamtych, trudno zaprzeczyć — wojują dobrze...

Sergiusz rozgniewał się. Niemcy umieją wojować, istotnie. A po Chamberlainie i Daladier trudno się czegoś spodziewać... Ale dlaczego Łabazow cieszy się?

— Ja sądzę, że nie mamy co radować się z powodzeń faszyzmu....

— E, e! Terminologię macie już przestarzałą. — Szymon zawsze mówił „e, e", chwytając w redakcji swój czerwony ołówek.

— Nie jestem dyplomatą... A co czarne — to czarne...

— Jakby tu powiedzieć — zaskrzypiał Zamkow — w danym wycinku czasu... Słyszałem niedawno na zebraniu w przemyśle spożywczym pewnego prelegenta, który naświetlił ten problem w sposób nowy...

— Bywa, że i prelegent się myli. W Niemczech byłem tylko przejazdem. Ale za to w Paryżu poznałem pewną niemiecką komunistkę...

I Sergiusz opowiedział o nieszczęściu Anny.

— Łajdacy! — zawołała Natasza.

Nina Georgiewna miała łzy w oczach. Wasylek rzekł:

— Bić się z nimi wypadnie, prędzej czy później. Lepiej później — sił nabierzemy...

Pietrek Drozdow gwałtownie chciał wstawić swe słowo; wszyscy myśleli, że dolej oliwy do ognia, ale on powiedział:

— Wiecie, jak wśród ludu nazywa się teraz Niemców? Nasz przeklęty... przyjaciel.

Rozweseliło to wszystkich. Szymon Iwanowicz nakręcił patefon. Pietrek tańczył z Olgą, Wasylek z Natalką.

— A jak Francuzki? interesujące? — zapytał Sergiusza Łabazow.

Sergiusz uśmiechnął się: może to nie taki zły człowiek? Po prostu — źle usposabia swoim wyglądem... A Olgę kocha...

— Nie rozumiem tego rodzaju przyjemności — rzekł Pietrek — siedzieć na jednym miejscu i potem chełpić się jakimiś tam płotkami.

Pietrek był bardzo ruchliwy, nawet nerwowy, obnosił się z jakimiś fantastycznymi planami, mając lat dwadzieścia sześć zdążył dwukrotnie się ożenić i dwukrotnie rozwieść, często zmieniał mieszkanie, uciekając się do skomplikowanych kombinacji, zmieniał i miejsce pracy — przed objęciem posady w redakcji pracował w ludowym komisariacie lasów, a jeszcze przedtem w wytwórni filmowej. Co tydzień Pietrek straszył Szymona Iwanowicza propozycjami „ożywienia gazety". Więc Łabazow, przypomniawszy sobie jeden z ostatnich projektów Pietrka, powiedział:

— Nie umiałbyś złowić nawet płotki! Jest taki hałaśliwy, że nie można go puszczać w sąsiedztwo ryb. To jakieś dynamo w nim siedzi, doprawdy!... Czy wiecie, co mi wczoraj zaproponował? Dawać ot takie tytuły, wyobraźcie sobie! A my nie jesteśmy prasą brukową. Przecież gdybym się zgodził... A wszystko — przez ambicję. Chce koniecznie wyskoczyć przed innych...

Każdy tego chce — odrzekł Pietrek — poza tym to nie jest przez ambicję, o jest po prostu szukanie nowych dróg...

— No, no, niepleć! Ja, na przykład, jestem gruby, więc nie chcę uchodzić za zgrabnego. Pewien fotoreporter opowiadał mi: fotografuję kogokolwiek, a Pietrek już się napatoczył — ma nadzieję, że trafi na kliszę. Na wiosnę zachorował, nic nie je, lekarz mówi — może to nowotwór, pięć kilo wagi ubyło. I co myślicie? Nie żaden nowotwór, tylko Gudałow dostał medal zasługi i Pietrek zaczął przez to usychać, ledwie go z tego wyleczyłem.

— Co do Gudałowa, to nie jest prawda! Naturalnie miałem przeżycia... Przykro było. Ale Gudałow otrzymał słusznie... A co do tytułów, to zupełnie co innego... Jaka tu może być ambicja? Przecież wiem, że za to nie dadzą nagrody. Wypędzić mogą,,, Ale chce się choćby raz zaryzykować! Tak, jak Majakowski pisał: „Nasz bóg — to bieg, a serce jest doboszem"...

Łabazow oświadczył, że wiersze czytuje wyłącznie w trybie obowiązków służbowych. Sergiusz milczał. Natasza wyznała nieśmiało: woli Lermontowa. Jeden tylko Wasylek podtrzymał Pietrka:

— Coprawda nie znam się na wierszach, ale Majakowski — to nadzwyczajne...

O czym jeszcze mówiono przy okrągłym stole pod wielką lampą? O sztuce Pogodina, o szachowym turnieju, o tym, że na wystawie można dostać wspaniałe cytryny, o mieszkaniach, weselach, rozwodach i znów o dzieciach — kiedy się je nauczy, aby nareszcie stały się uprzejme i grzeczne, i znów o wojnie — co jest mocniejsze, linia Maginot, czy linia Zygfryda. A dookoła nich panował głęboki spokój; na stole stały aromatyczne malinowe konfitury; spokojem jaśniały oczy Olgi. Trudno było pomyśleć, że gdzieś tam bomby w proch obracają domy mieszkalne i resztki po zatopionym tonażu statków, o których mówił speaker — żywi ludzie w szalupach, na tratwach i deskach walczą ze wzrastającą falą morską.

Później zamilkli ze zmęczenia i było słychać, jak przedstawiający kule ziemską zegar cicho mówi o długości istnienia, o jego odmierzonym zakresie.

Goście rozeszli się. Olga sprzątała w milczeniu.

Szymon Iwanowicz zdjął marynarkę, rozpiął kołnierzył i odrazu upodobnił się do tego Łabazowa na wakacjach, który uwielbia siedzenie z wędką. Humor miał dobry, wieczór minął pomyślnie. A Olga — to istotnie szczęście, stary Zamkow ma rację... I wtem, patrząc mu wprost w oczy, Olga powiedziała:

— Jeżeli myślisz, że złakomiłam się na warunki, jakie posiadasz, to się mylisz. Mogę zaraz jutro wrócić do mamy.

— Dlaczego urządzasz mi scenę?

— Bo ogarnia mnie wstręt. Może sądzisz, że mnie kupiłeś?

Nikt nie poznałby teraz Olgi: jej jasne oczy ściemniały, ładna ale matrwa twarz stała się twarda w wyrazie. Mówiła szeptem:

— Bardzo się mylisz!...

Szymon Iwanowicz nie po raz pierwszy widział Olgę w takim stanie. Wiedział jednak, że wystarczy ją objąć, a ucichnie, zrobi się słaba, posłuszna. Pewnym krokiem podszedł do niej, wziął ją za ramiona. Wyrwała mu się:

(d. c. n.)